Nr 138 Kraków, Czwartek dnia 18 Czerwca 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Ruch ludowy.

III.

Z Wadowickiego d. 10 czerwca.

W obecnych czasach wśród ludu nieustannie szerzą się pogłoski, że arcyksiążę Rudolf żyje, że on ma być zbawcą ludzkości. Dzieje się to tak na Rusi, jak i w Galicji środkowej i zachodniej. Po kraju krążą indywidua, które mienią się być Rudolfami i nagle uchodzą w inne strony, zacierając wszelki ślady za sobą. Ciemny lud w niektórych okolicach wierzy w to najzupełniej, a często można słyszeć, że ten, lub ów rozmawiał z Rudolfem. Ten wiózł go na jarmark i dostał za to porządną zapłatę, drugi zaprosił go na nocleg do swego domu i nasłuchał się do syta opowiadań o państwie, które on ma założyć; owemu przysiadł się na wóz, gdy jechał wieczorem za sprawunkami do miasta, inny znowu pił z nim w karczmie, a każdy z nich dostał od niego coś w upominku; jeden za to, że wiozł go kilkaset kroków, otrzymał parę reńskich, drugi za jakąś małą przysługę kilkanaście, lub kilkadziesiąt koron i t. d. bez końca. Taką zapłatę mają pobierać wszyscy w państwie, które on w niedalekiej przyszłości założy. Arcyksiążę Rudolf podróżuje *incognito* i dopiero przy pożegnaniu pokazuje odznaki cesarskie.

Te wędrówki arcyksięcia Rudolfa, to w Brazylji, to po kopalniach w ziemi i po fabrykach, a wreszcie wśród ludu wiejskiego są dla nas śmiesznością i nic nieznaczącą drobnostką, ale przypatrzywszy się temu bliżej, obejrzawszy odwrotną stronę medalu w tej całej sprawie, dostrzedz można rzecz wielkiej wagi i doniosłości. W ostatnich czasach wpadliśmy na trop takiego pseudo-Rudolfa i..... przekonaliśmy się, że był nim jeden z emisarjuszów partji socjalno-demokratycznej. W ten sposób przygotowują oni lud do jakichś mających nastąpić zmian pod egidą Rudolfa, który ma utworzyć nowe państwo i wszystkich uszczęśliwić. Środek to do poruszenia mas ludu bardzo misternie obmyślany; w mniemaniu ludu arcyksiążę Rudolf jest jedynym zbawcą, który może lepsze czasy sprowadzić na ziemię. Tej wiary w życie i wędrówki śp. arcyksięcia Rudolfa chłop nie da sobie wybić z głowy żadnemi perswazjami; on czeka z ufnością na jego pojawienie się i gotów stanąć pod jego sztandarem, jeżeli go tylko arcyksiążę do tego powoła. Krąży także o śp. Rudolfie inna wersja, mianowicie taka, że on będzie królem Polski, którą odbuduje. I to także łapka zastawiona na ciemnotę ludu i obliczona na jego pomoc w danym razie, a wymierzona zdradziecko na wyzyskanie potrjotycznych uczuć naszego ludu. Zastrzegam się jednak, że ta cała historja z Rudolfem porusza tylko warstwę najmniej oświeconego ludu tak na Rusi, jak tutaj. W każdej wsi można spotkać chłopów wierzących w życie Rudolfa; z tem się nie tają, lecz owszem w najlepszej myśli za prawdę podają.

Stąd pokazuje się, że agitacja socjalistyczna była już dawniej między ludem w zachodniej Galicji, a równocześnie we wschodniej części kraju; ajenci emigracyjni opowiadaniami o panstwie Rudolfa w Brazylji pociągali lud ruski do emigracji. Dlatego też ciemny chłop ruski spieszy do Brazylji w przekonaniu, że tam pod berłem arcyksięcia Rudolfa będzie szczęścia zażywał. Agitacja ajentów powiodła się i mnóstwo ludu wywędrowało do Ameryki; a co się stanie z agitacją socjalistyczną u nas? Jakie ona sprowadzi skutki? Gdyby rozwijała się na Rusi, moglibyśmy się obawiać, że się tam socjalizm zagnieździ, ale tu, gdzie podobne bajki znajdują wiarę tylko u osobników najciemniejszych, tego lękać się nie potrzebujemy, bo ogromna większość ludności wiejskiej tych zabobonów nie podziela. Atoli to nasze zapewnienie stanie się względnem, gdy oświata nie pójdzie w górę i gdy szerszy ogół społeczeństwa nie zainteresuje się dolą ludu. Nie powiem tutaj, żeby się obecnie wcale nie zajmowano ludem, owszem należy przyznać, że to zajęcie się wieśniakiem jest, ale jest małe, ograniczone na kilku jednostkach, a co gorsza niekiedy bardzo nietaktowne i wywołujące wskutek braku znajomości charakteru ludu niezadowolenie. Po największej części jest ono stronnicze i wciąga w wir walk partyjnych. Łatwo w tem, lub owem piśmie dla ludu przeznaczonem, prowadzić nieoględną walkę przeciw stronnictwom istniejącym, nie bacząc na to, że przez taką szermierkę pomija się właściwy cel pism ludowych, którym powinna być oświata ludu.

W pismach ludowych, jeżeli się chce, żeby one były poczytne, należy walkę stronnictw, czyli szermierkę partyjną zastąpić innym pierwiastkiem, któryby zarówno jak tamta, zaostrzał ciekawość czytelnika. Przytem należy baczyć, aby czytelnik z lektury odnosił korzyść tak realną jak i duchową. Obok tego pismo takie powinno koniecznie zaznajamiać lud z prawami najbliżej go obchodzącemi, tak z kodeksem cywilnym jak i karnym. Nadto pismo ludowe powinno mieć fejleton. Epizody walk z „Potopu“ i z „Ogniem i Mieczem“ Sienkiewicza, miałyby wielkie powodzenie, gdyby wybór tych epizodów uczyniono umiejętnie, a zarazem stosownie do gustu i smaku ludności wiejskiej. Opisy natury i wszystkie pobudki, mogące wzniecać niechęć do innych stanów, należy pomijać, bo pierwsze nie są ciekawe dla ludu, drugie szkodliwe. Wreszcie gazetki ludowe powinny być tygodnikami, których wydawnictwo tak powinno być pokierowane, żeby w niedzielę wieśniak mógł je mieć w ręku.

Kiedy już mowa o piśmiennictwie ludowem, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że nieraz lud bywa fałszywie sądzony w pismach przeznaczonych dla inteligencji. Inaczej być nie może. Trudno bowiem wydawać sąd o ludzie nawet wtedy, gdy się go zna z bliska, a już bardzo trudno, gdy się go zna tylko powierzchownie. Sąd ten zaś jest doszczętnie fałszywy i mylny, gdy się go wydaje na podstawie stronniczych doniesień, jak uczyniono to w pracy p. t. „Lud między ładem a rozkładem“, gdzie stosownie do listownych lub też ustnych doniesień kilku osobistości, dla ogółu ludności wiejskiej niezbyt sympatycznych, zcharakteryzowano zeszłoroczne wybory do Sejmu. Nie myślimy nikomu dawać nauki, ale przypominamy, że sprawiedliwy sędzia obie strony wysłuchać powinien. Nieświadoma stosunków wiejskich inteligencja tak krajowa jak i zagraniczna, źle i nawskróś stronniczo jest informowana o charakterze ludu, który w czarnych barwach tam przedstawiono. Mamyż się potem dziwić, że lud z jednej strony czuje się obrażonym, a z drugiej strony, że inteligencja zraża się do ludu tak czarnego charakteru? Przedstawianie ludu polskiego w takiem fałszywem świetle wobec całego polskiego społeczeństwa, nie może być zawsze patrjotycznym czynem. Do tego stopnia zapominać się nie wypada człowiekowi światłemu i rozsądnemu, który z natury swego stanowiska, raczej powinien stać ponad walką stronnictw, niż walkę tę prowokować. I kiedyż się to spełni, „z szlachtą polską polski lud“, jeżeli tak nieoględnie będziemy prowadzili walkę prowokacyjną? Co więcej! jakże mamy się dziwić, że lud wobec szlachty występuje zbyt skrajnie, że usuwa się od niej, gdy widzi że go w ten sposób odpychają? Takie nierozważne postępowanie wtrąca tylko ludność wiejską w szeregi stronnictwa ludowego. A czyja to będzie w takim razie wina, jeżeli ten lud pod kierownictwem radykałów lwowskich wykolei się, gdy stanie się pohopnym do przyjęcia nowotarstw z zachodu? Bądź co bądź, należy bronić reszty niezbałamuconego ludu i ograniczyć przez to pole działalności żywiołów skrajnych. Bo chociaż dzisiaj lud nie jest skłonnym do radykalizmu, to stać się nim może, gdy nie potrafi się oprzeć pokusom, które go wabią do stronnictwa ludowego. Główną zaś pokusą, wabiącą lud do skrajności, jest szczere, czy też udane dążenie do wywalczenia mu ustaw znośnych, aby przez to zjednać sobie zaufanie ludu, a mającego wieść potem dokąd się im zechce. Całe szczęście, że charakter ludu nie jest łatwo zmienny, więc się prędko opamięta i cofnie się od swych przywódców. Atoli ogniem nie należy się bawić, ani do niego zamiast wody dolewać oliwy, żeby z tej iskry, która coraz bardziej się zwiększa i rozżarza, nie wybuchł wielki ogień; należy więc zawczasu gasić a nie rozdmuchiwać tej iskry.

Antagonizm między ludem a inteligencją nie jest wszędzie jednakowy: większy jest on na Rusi, mniejszy na zachodzie; większy między inteligencją małomiasteczkową a ludem wiejskim, mniejszy wśród inteligencji w wielkich miastach. Zauważyć to można łatwo. W Krakowie często można widzieć surdutowca, rozmawiającego poufnie z siermiężnym bratem, czy to podczas odpustu, czy też przy jakiej innej okoliczności. Dla tego włościanie, którzy byli w tem mieście na pogrzebie Mickiewicza, na obchodzie 100 letniej rocznicy powstania Kościuszkowskiego, lub na Wystawie krajowej we Lwowie wszyscy z przyjemnością wspominają o przyjęciu, jakiego tam doznali. Niejeden poczytuje sobie to za zaszczyt, że z „panem“ rozmawiał, że ten lub ów „pan“ był dla niego grzeczny. Człowieka takiego ujmuje się uprzejmością i czyni się go przychylnym dla inteligencji; jest to najłatwiejszy sposób ujęcia sobie ludu i zyskania jego zaufania, podczas gdy opryskliwością i pyszałkowatem obejściem się z nim zraża się go w wysokim stopniu. A wtedy chłop patrzy na „inteligentnika“ z nieufnością i niedowierzaniem, do wszystkich ma uprzedzenie i z żalem do jednostki odnośnej utwierdza się w tem fatalnem przekonaniu: „Oni wszyscy jednacy“. Mniemanie to jest mylne, ale chłop nie lubi wchodzić w szczegóły, on zwykł miarą wziętą z jednostki mierzyć ogół. Nie dziwmy się chłopu, że on tak sądzi, bo czynią to w taki sam sposób ludzie nawet bardzo inteligentni, którzy bezpodstawnie lud oskarżają ryczałtem.

Inaczej, niż w wielkich miastach, traktują lud w mniejszych miastach i miasteczkach. Tu sami mieszczanie dzielą się na rozmaite partje; w pierwszym rzędzie na świat urzędniczy i na obywateli „z korzenia“, czyli właściwych mieszczuchów, w drugim rzędzie na złoto-kołnierzowych, następnie na trzy, dwie i jednogwiazdkowych, a wreszcie na kupców, właścicieli realności, na rajców i innych dygnitarzy miasta. Każda z tych kategoryj mieszczan bawi się zazwyczaj w swojem kole, z zazdrością spoglądając na inne, wyższe od niej.

Ludem nie ma się tu kto zajmować, bo wśród mieszczaństwa niższych kategoryj, ruchu ani życia politycznego nie ma, a zaś wyższe kategorje już to ze względów służbowych, już też z obojętności nie mieszają się do spraw ludowych, lub z lekceważeniem patrzą na nie. Są jednak wypadki, że czasem w małem miasteczku znajdzie się osobistość, która bierze udział w ruchu ludowym i za sobą pociąga pewną, choć bardzo małą część ludności, podczas gdy u reszty panuje martwota polityczna. Czasem polityka małomiasteczkowa ogranicza się na tem, że jeden lub dwóch obywateli przed wyborami chłopskiemi wyjeżdża na wieś i agituje za, lub przeciw kandydaturze chłopskiej. Większość mieszczaństwa, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić, przychylnie zapatruje się na ruch ludowy, ale w nim nie bierze czynnego udziału i zdala się trzyma od od niego, zajmując wyczekujące stanowisko. Wskutek tego włościaństwo idąc naprzód, oddala się od mieszczaństwa, a to jest nie dobre, bo te obie warstwy ludności mają wiele wspólnych interesów, które je łączyć powinny.

Razem z mieszczaństwem powinna się łączyć inteligencja i wspólnie z obywatelstwem przewodniczyć tym warstwom ludności, które weszły na drogę postępową, a wtedy możnaby z otuchą w sercu i z nadzieją w duszy patrzeć w przyszłość tak bliską jak i daleką, bez obawy o dolę narodu.

Adam.

Zamknięcie parlamentu.

Wiedeń d. 16 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ). Nareszcie skończyła wczoraj Izba poselska, nie bez pewnych przeszkód, na teraz swe czynności — na teraz, ponieważ papa Chlumetzky pożegnał przy końcu wczorajszego posiedzenia Izbę słowami: „Do widzenia w jesieni!“ a osobistość tak urzędowa, jak prezydent Izby, nie uczyniła tego z pewnością bez upoważnienia ze strony gabinetu. Tak więc żywot Izby, która reformą wyborczą napisała swój testament polityczny, nie będzie przecięty, lecz w je-

sieni zabłyśnie dla niej jeszcze pajęczyną babskie lato parlamentarne, którego jednak celu w danych warunkach trudno inaczej tłómaczyć, jak tem, iż rząd chce od słabego i rozluźnionego parlamentu otrzymać jeszcze kilka uchwał, które jak przypuszcza, trudniejby poszły w nowej Izbie poselskiej, nieobliczalnej na razie jak sfinks. Rządowi może tu idzie o przeprowadzenie jeszcze kilku zaległości drobniejszych spraw, bo z rzeczami większemi jako to: z przeprowadzeniem ugody z Węgrami a nawet z dopełnieniem cyklu podatkowego, zamierzonego przez ministra skarbu, dra Bilińskiego, w istniejącej Izbie niepodobna będzie przyjść do ładu. Koniec sesji dowiódł poniekąd nawet w dosadny sposób, iż Izba znajduje się w pełnym rozkładzie, że wszystko tu od góry do dołu rozluzowane, że Izba czynności parlamentarne sprawowała niemal bez myśli i bez zajęcia się przedmiotem — mechanicznie, z jedną i jedyną myślą o — nowych wyborach, że większa część mów była wygłaszauą tylko dla wyborców. Jedynym motorem czynności Izby była jej słabość, apatja i rozbicie. Izbie brakowało wszelkiej siły, ażeby była rządowi nieposłuszną i niepowolną, a ponieważ rząd pobudzał ją ciągle do czynności, więc dawała się bez oporu popychać w tym kierunku; rząd, co tylko chciał, przeprowadzał szybko i bez szczególnych trudności, chociaż w Izbie nie ma stałej większości rządowej. Rząd nawet nie starał się o to i bardzo słusznie, skoro zawsze znajdowała się większość kwalitatywna, z którą rządowi daleko jest wygodniej, bo taka większość w niczem go nie krępuje.

Jesienna sesja nie przyniesie prawdopobnie nikomu wielkiego pożytku, ani rządowi, ani Izbie, względuie jej stronnictwom a może najmniej ludności względnie wyborcom. Daleko lepiej byłoby zatem, jeśliby Izba była rozwiązaną a nie odroczoną. Nic bowiem ważnego nie przemawia za przedłużeniem jej niedokrewnego żywota. Jeśli bowiem rząd sądzi, iż w tej Izbie będzie mógł przeprowadzić odnowienie ugody z Węgrami lub chociażby podwyższenie podatku od piwa i wódki, to myli się w tem niezawodnie. Sprawa ugody węgierskiej nie przedstawia sama przez się najmniejszej szansy. Właśnie donoszą z Budapesztu, iż węgierska deputacja kwotowa uchwaliła trwać przy swojem, t. j. opierać się wszelkiemu podwyższeniu odsetkowego udziału Węgier w wspólno-państwowych wydatkach, że otrzymawszy renuncjum austrjackie, nawet nie postanowiła ułożyć odpowiedzi na takowe, lecz czynność tę odroczyła na jesień. Trudno przypuszczać, żeby jakikolwiek rząd austrjacki mógł się zgodzić na *status quo* stosunku odsetkowego kwoty, zatem prawdopodobnie, pomijając wszelkie inne, wcale niemałe różnice, zachodzące w sprawie ugodowej pomiędzy obydwoma rządami, nie będzie rząd nasz wcale w możności, przedłożyć Izbie odnowienia ugody z Węgrami do zatwierdzenia. Przypuściwszy jednak to co nieprawdopodobne, iż pomiędzy rządami przyjdzie do porozumienia, a rząd austrjacki uczyni Węgrom daleko idące ustępstwa, w takim nawet razie niepodobna myśleć, żeby w Izbie poselskiej, której wszystkie myśli zwrócone są na nowe wybory, mogła się ku temu znaleźć większość. Lewica nie może tego uczynić, bo wówczas ugoda węgierska stałaby się dla niej płytą grobową. Młodoczesi także nie mogą dać na to swojego przyzwolenia a to samo można twierdzić jeszcze i o innych frakcjach. Podobnie ma się rzecz w szczególności z podatkiem od piwa, a ponieważ minister skarbu z tym podatkiem i z podatkiem od wódki związał los ustawy o podwyższeniu płac urzędniczych, przeto i ostatnia szansy pośrednio nie ma.

W ogóle z Izbą tak rozprzęgniętą, wzburzoną na wskróś, drażliwą chorobliwie lub znowu chorobliwie apatyczną, trudno będzie przedsięwziąć cokolwiek. Lada błaha sposobność wywoływać będzie wybuchy namiętności, jak to było już na wczorajszem posiedzeniu. Spory narodowe wstrząsać będą nią w posadach — jedna frakcja będzie się licytowała *in plus* wobec drugiej dla zaskarbienia sobie wyborców a wnioski nagłe i interpelacje sypać się będą jak z rogu obfitości.

Z KRAJU.

Lwów 16 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*wi.*) Nareszcie ukonstytuowała się Rada m. Lwowa po uciążliwych tarapatach wyborczych. Inauguracyjne posiedzenie, na którem prezydent Mochnacki przedstawił nowym radnym gremium radców magistr.tu, odbyło się dzisiaj, o godz. 11 przed południem, po uroczystem nabożeństwie odprawionem w Katedrze przez rad. ks. kanonika Lenkiewicza.

Posiedzenie zagaił prezydent Mochnacki następującą, gromkiemi oklaskami przyjętą, mową:

„Szanowni Panowie! Witam panów całem ciepłem mego serca w tej ważnej i uroczystej chwili, gdy objęcie rządów naszego miasta schodzi się właśnie z ćwierćwiekowym jubileuszem rządów autonomicznych naszego grodu. Dnia 28 maja 1871 wykonał pierwszy burmistrz autonomiczny tego miasta przysięgę i objął rządy stolicy kraju. Otóż w bieżącym roku obchodzimy jubileusz ćwierćwiekowego samorządu.

Szanowne zgromadzenie! „Sto lat minęło, jak zakon krzyżowy we krwi pogaństwa północnego brodził, już Prusak szyję uchylił w okowy lub ziemię oddał i z duszą uchodził“. Temi słowy rozpoczął nasz nieśmiertelny wieszcz Mickiewicz Wallenroda. Słowa te poniekąd do nas zastósować się dadzą. Sto lat minęło jak nam Ojczyznę wydarto i rozdarto. Smutne nastały na nas czasy i w ciężkich jęczeliśmy okowach.

Nie chciałbym uderzać w tę smutną strunę, ale obchodząc jubileusz ćwierćwiekowego rządu, mówiąc o jego postępie i rozkwicie, nie mogę przemilczeć przeszłości. Wydarto nam język w szkołach i urzędach, prześladowano wszystko co polskie, ścigano srodze najlepszych patrjotów, najdzielniejszych synów ojczyzny i „niejeden szyję uchylił w okowy, lub ziemię oddał i z duszą uchodził“, lecz to już taka dola nasza — to już taka dola lasza. Rzesza germańska rozsiadła się w naszym grodzie, który przez długi szereg lat, jako stolica halickiej Rusi, stawiając czoło dzikim najazdom hord azjatyckich, zdobył sobie miano przedmurza chrześcijaństwa i Polski. Na szczęście daremne były zabiegi, daremne zakusy, aby zniszczyć polskość naszego grodu. Gdy w roku 1860, dzięki Najjaaśniejszemu Panu, zabłysła jutrzenka swobody, naród polski obudził się z letargu, a okazał tyle żywotności, tyle siły i potęgi, że dziś jest wpływowym czynnikiem w rządach całego państwa. Na podstawie konstytucji nadano gminie miasta Lwowa statut miejski d. 14 października 1870 r., na tej podstawie rozpoczęły się rządy autonomiczne.

Nie będę wiele słów tracił, aby sławić te rządy, ale spojrzyjcie panowie na miasto, a każdy choćby najbardziej uprzedzony, przyzna, że za czasów ćwierćwiekowego samorządu zdziałano więcej niż za sto lat rządow absolutnych.

Inauguracyjne posiedzenie zakończył wybór komisji weryfikacyjnej, do której na wniosek rad. Bardasza weszli radni: Weigel, Lewicki; Byk, Thullie, Rawski, Maryański, Pawlewski, Machan i dr Dulęba.

Gdy komisja weryfikacyjna ukończy swoje czynności, co nastąpi do dwóch tygodni, odbędzie się wybór nowego prezydenta, najprawdopodobnej 8-go lipca b. r. Jako kandydatów wymieniają: Mochnackiego, dotychczasowego prezydenta, dra Piętaka i dra Strojnowskiego. Najwięcej szans po Mochnackim ma dr Piętak, kandydat inteligencji, najwięcej widoków z tego względu, że prócz inteligencji gotowe zanim pójść i mieszczaństwo, pod warunkiem, jeśli inteligencja przy wyborze pierwszego wiceprezydenta głosować będzie za kandydatem mieszczańskim p. Michałem Michalskim. *Ex re* nadchodzących wyborów na bruku lwowskim *bon mot*: Piętą Achilesową Mochnackiego jest Piętak.

Ustępująca Rada zdziałała bardzo wiele, ale i nowej Radzie przypadło bardzo ważne i trudne zadanie. Ma ona do spełnienia w znacznej części program ustępującej Rady, który jest bardzo bogaty i obfity w różne inwestycje i prace. Oto ich wykaz: urządzedzenie wodociądów, kanalizacja miasta, wybrukowanie głównych ulic, budowa rzeźni, urządzenie targowicy końskiej, budowa nowej rakarni, budowa nowych szkół, ostateczne uregulowanie dobroczynności publicznej, budowa nowych koszar, nowego teatru, wykupno koleji elektrycznej, objęcie gazowni we własny zarząd, uregulowanie placów i ulic, adaptacja ratusza, zmiana ordynacji wyborczej, zmiana regulaminu i reorganizacja Magistratu.

Prace przygotowawcze około tych zadań są już wdrożone, lecz świetna Rada ma te dzieła wykonać. Gdy z dumą spoglądać możemy na owoce dotychczasowych rządów autonomicznych, nie wątpię, że też obecna Rada spełni zaszczytnie swoje zadanie, na chwałę naszego miasta i pożytek wszystkich mieszkańców tego grodu.

Wreszcie pozwolę sobie upraszać szanownych panów, abyście sobie wzajemnie bratnią podali dłoń do wspólnej pracy około dobra miasta. Niech ten gród nasz ukochany pod waszemi rządami dalej rośnie i rozkwita; *floreat et crescat!* Zgoda i jedność powinny być głównemi podwalinami naszych rządów autonomicznych, pielęgnujmy te cnoty, bo tem narody stoją, tem narody słyną, a z ich upadkiem narody giną. Pod hasłem zgody i jedności witam zacnych panów serdecznie, a Bóg niech dopomoże!“

Z komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Na posiedzeniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 14 czerwca 1896 r. przewodniczył marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. Obecni członkowie: L. Baczewski, W. Biechoński, St. Ciuchciński, J. Franke, Z. Gorgolewski, dr J. Kolischer, St. Kossuth, M, Michalski, A. Nawratil, hr. Franciszek Potulicki, T. Romanowicz, J. Rotter, K. Schayer, A. Sołtyński, T. Stryjeński, dr F. Weigiel, dr J. Wereszczyński, G. Ziembicki, Fr. Zima, B. Żardecki. Sekretarz komisji J. Starkel.

I. Radca T. Romanowicz odczytał sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej. Przyjęto do wiadomości.

II. Na podstawie wniosków, referowanych w imieniu sekcji administracyjnej przez pp. A. Sołtyńskiego i T. Romanowicza, przyznała komisja dwom przedsiębiorstwom przemysłowym pożyczki w łącznej kwocie 31.000 złr. w. a.

III. Następnie przystąpiono do załatwienia preliminarza wydatków krajowych na cele przemysłowe (rubr. XVI budżetu krajowego) na r. 1897 i uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu następujące potrzeby:

Na szkoły przemysłowe uzupełniające od kraju 25.265 złr., od rządu 24.260 złr., na szkoły dla przemysłu drzewnego 19.638 złr., od rządu 8 092 złr., na szkoły garncarskie od kraju 7.372, od rządu 5.900, na szkoły szewskie od kraju 3000, od rządu 1862, na szkoły tkackie 23.138, od rządu 17.280, na szkołę powroźniczą od kraju 880, od rządu 500, na szkoły koronkarskie i hafciarskie od kraju 4310, od rządu 1600, na subwencję dla innych zakładów robót kobiecych od kraju 2720, od rządu 2650, na zasiłki dla rządowych szkół zawodowych od kraju 5766, na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego, środki naukowe, stypendja, lustracje itd. od kraju 33.970, na wydatki administracyjne komisji od kraju 4480, na zasiłki i pożyczki przemysłowe od kraju 35.000, na szkoły i stypendja handlowe od kraju 8200 złr. Razem od kraju 173.839 złr., od rządu 62.144 złr.

Z ważniejszych szczegółów preliminarza należy podnieść, że się preliminuje zasiłki na trzy nowe szkoły przemysłowe uzupełniające, t. j. w Buczaczu, Żywcu i na drugą szkołę w Przemyślu; że w zakresie szkół zawodowych: wstawiono 4000 złr. tytułem bezprocentowej pożyczki gminie Kalwarji Zebrzydowskiej na wystawienie budynku dla szkoły stolarskiej, wprowadzono zasiłki na dwie nowe szkoły koszykarskie w Wojsławiu i Strychańcach, w krajowej szkole tkackiej w Krośnie wstawiono odnośne pozycje na urządzenie i zaprowadzenie oddziału tkactwa mechanicznego, w ogólnych zaś wydatkach na cele przemysłowe wprowadzono kredyt 3000 złr. na wędrownych nauczycieli dla tkactwa, koszykarstwa i szewstwa. W zakresie wydatków na szkoły i stypendja handlowe podniesiono dotację dla szkoły handlowej w Krakowie do 2200 złr. i wprowadzono 3000 złr. jako zasiłek dla akademji handlowej, którą rząd w najbliższym czasie we Lwowie utworzyć zamierza.

Po przeprowadzeniu niektórych uzupełnień z powodu wniosku członków komisji: A. Nawratila, B. Żardeckiego i J. Frankego, uchwalono cały preliminarz, wynoszący w zakresie dotacji krajowej w wydatkach zwyczajnych 153.369, w nadzwyczajnych 20.470, t. j. łącznie 173 839 złr. i postanowiono udać się do rządu o zasiłek na rok 1897 w wysokości 62.144. złr. w. a. na cele szkolnictwa przemysłowego.

IV. Na podstawie wniosku, przedstawionego w imieniu sekcji administracyjnej przez p. A. Nawratila uchwalono statut i bliższe szczegóły organizacji szkoły koronkarskiej w Makowie.

V. Na wniosek sekcji administracyjnej referowany przez p. J. Frankego uchwalono statut i odnośne instrukcje dla krajowej szkoły stolarskiej w Kalwarji Zebrzydowskiej.

VI. P. A. Sołtyński przedstawił w imieniu sekcji administracyjnej zmianę organizacji krajowej szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej, polegającą na tem, że istniejący tam dodatkowy kurs bednarstwa zostanie zniesiony, a z najbliższym rokiem szkolnym wejdzie na jego miejsce kurs ciesielstwa, obejmujący w miesiącach zimowych niezbędną naukę teoretyczną, rysunki i ćwiczenia warsztatowe, a w letnich miesiącach wyłącznie praktykę ciesielską przy budowach pod nadzorem zakładu Uchwalono w myśl wniosków.

VII. Sekretarz komisji przedstawił w imieniu sekcji administracyjnej następujące wnioski:

1) Zniesienie krajowego warstatu tkackiego w Błażowej dla braku uczniów i wypowiedzenia ubikacji, które na umieszczenie szkoły były dotychczas oddawane. 2) Założenie szkoły koszykarskiej w Strychańcach przy pomocy wydziału powiatowego w Tłumaczu i właścicielki Strychaniec pani Sydonji Pieńczykowskiej, która na ten cel bezpłatnie odpowiedni lokal ofiarowała. 3) Przyzwolenie potrzebnego kredytu na niezbędną przybudowę do budynku rządowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, w której warstat przez ustawienie mechanicznych nożyc do blachy żelaznej ma być rozszerzony.

Na popołudniowem posiedzeniu szczegółowo rozbierano sprawę rozszerzenia nauki tkactwa w krajowej szkole tkackiej w Krośnie specjalnym oddziałem tkactwa mechanicznego. Wnioski, dotyczące zarządu szkoły krośnieńskiej i sekcji administracyjnej, wyłuszczył i uzasadniał referent sprawy p. St. Kossuth.

Sprawa, jako zasadnicza, wywołała obszerniejszą dyskusję, w której niemal wszyscy obecni członkowie komisji głos zabierali Przedstawiła się ona o tyle jako zasadnicza, iż oprócz nauki, opierające się dotychczas tylko o przemysł domowy i drobny, czyni krok pierwszy w zakresie nauki, przysposabiającej wprost uczniów do przemysłu fabrycznego, tak, jak się to już stało w wybitniejszych szkołach tkackich Czech, Morawy i Szląska. Uznano za potrzebne uczynić ten krok wstępny w kierunku, mogącym poprzeć krajowe tkactwo ręczne, uzdolnić go do podejmowania wielkich dostaw tkanin dla zakładów krajowych kolei i armji i wzmocnić usiłowania Towarzystwa „Prządki“

w Krośnie, celem zwiększenia produkcji i wydatniejszego użytkowania w założonej tamże apretowni.

Z tą tendencją na oku, powzięła komisja uchwałę, tyczącą się zaprowadzenia oddziału mechanicznego tkactwa w krajowej szkole tkackiej w Krośnie, udania się do rządu o zasiłek ze skarbu państwa na ten cel i zasiłków z funduszów krajowych, a tem samem zatwierdziła odnośne pozycje, wprowadzone do preliminarza na r. 1897.

Nadto uchwaliła komisja poruczyć sekcji administracyjnej przygotowanie wniosków, mających na celu wytworzenie „Związku spółek tkackich“, istniejących przy naukowych warstatach tkackich i należytego handlowego zorganizowania ich produkcji i zbytu.

Na tem zamknięto oba posiedzenia, które zajęły około siedmiu godzin czasu.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 15 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nie wiem, czy to stało się modą, lub wodą charakteru francuskiego, ale od pewnego czasu, wszystkie dzienniki paryskie, są przytułkiem skandalicznym dla różnych paszkwilów, wymierzonych przeciwko wybitnym osobistościom. Ministrowie są zawsze na pierwszym planie i partja opozycyjna mięsza ich z błotem, w swoich organach. Prezydenci: Carnot, Casimir-Perier i wreszcie teraźniejszy Faure, nie uszli także tej plagi. Szczególniej na ostatniego, sypią się ciągle całe stosy listów anonimowych, pogróżek i wymyślań. Wdzierają się w jego prywatne życie, wywlekają na wierzch tajemnice rodzinne i jeżeli dotąd nic mu zarzucić nie mogli, mszczą się na wujach, teściach, babkach i ciociach. Wszyscy spoczywają już dawno w grobie, ale teraz dla potomków Brennusa, nie ma nic świętego. Prezes Izby deputowanych Brisson, dotąd był wolny od pocisków. Zapalony redykalista, nieprzyjaciel arystokracji i kapitału, jest typem nowoczesnego francuskiego męża politycznego, który możeby chętnie nawet zmaczał ręce we krwi i wskrzesił czasy Robespierra. Zarzucić mu jednak nie można braku uczciwości, a nawet surowych obyczajów. Jest to kopja Katona, nie tak może poprawna, jak oryginał, ale zawsze późno wzór przypominająca, mimo to niejaki Judat, w *Gil Blasie* napadł na niego w sposób uliczny. W ślad za nim poszedł *Figaro* i na Brissonie nie zostawiono jednej suchej nitki. Odmówiono mu wszelkich zdolności, przypomniano, że kiedyś miał długi i wreszcie poradzono, aby się usunął z areny publicznej. Na ten atak, Brisson ma odpowiedzieć z krzesła prezydjalnego i stosownie napiętnować oszczerców. Nie wiele to pomoże, ale przynajmniej świat się dowie, że teraz według zdania całej falangi kalumnjatorów, nie ma ludzi uczciwych we Francji.

Od pewnego czasu, rozchodziły się pogłoski, że książę Wiktor Napoleon, rezygnuje ze stanowiska pretendenta do korony cesarskiej i wszelkie swoje prawa odstąpił księciu Filipowi Orleańskiemu, za wyznaczenie mu pewnej renty dożywotniej. Wiadomość okazała się także kalumnją i syn księcia Czerwonego, w liście do jenerała du Barail, stanowczo oświadczył, iż nigdy nie miał podobnego zamiaru. „Napoleonidzi, mają tylko te prawa — pisze on — które im naród przyznał i tylko jeden naród może im je odebrać. Jestem reprezentantem wielkiej sprawy i mam do spełnienia ciężkie obowiązki. Nigdy się nie uchylę od służenia mojej ojczyźnie, gdyż inaczej byłoby to niczemną dezercją z pola bitwy“. Wcale to jednak nie przeszkadza, że szeregi stronnictwa bonapartystowskiego, coraz więcej się przerzedzają i najdzielniejsi pijonierowie idei napoleońskiej, przechodzą z bagażami do obozu Orleanów.

Wydawca Lemerre, który fatalnie przegrał sprawę z Pawłem Bourgetem, na żądanie swoich kolegów, musiał się wykreślić z klubu księgarskiego. Inni wydawcy nie chcą się bowiem z nim solidaryzować i wyrzucając go ze swego grona pragną dowieść, że postępowanie Lemerra, zasługuje na karę.

Wdowa po rodzonym bracie Gambetty, umiera literalnie z głodu. Dzienniki ogłosiły na nią składkę i jakiś wielbiciel dawnego trybuna, przysłał natychmiast 1.000 franków.

Dzień 14 czerwca jest rocznicą dwóch wielkich zwycięztw, odniesionych przez Napoleona I, a mianowicie, pod Marengo i Friedlandem. W tych bitwach, odznaczył się jenerał Champaubert. Wczoraj w wyścigu o wielką nagrodę miasta Paryża, biegał koń tego samego nazwiska. Przypomniano sobie ową rocznicę i rumaka silnie obstawiono. Niestety! przyszedł drugi do mety i zawiódł nadzieje totalizatorowiczów.

K. W.

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (76)

(Ciąg dalszy).

Powiedziawszy to, Leon podniósł wzrok na Fontenaya i znalazł na jego twarzy wyraz bolesnego pomieszania. Oszołomiony, nie pojmując co się dzieje, spojrzał na Helenę. Twarz młodej kobiety zalana była łzami. Serce Leona ścisnęło się boleśnie.

— Ah! mój Boże! — zawołał — czegóż ja się znowu dowiem!... Moja matka!... co się z nią stało... Czy nieszczęście jakie?...

Nie było odpowiedzi ani ze strony Marcina, ani jego żony. Leon zbladł i trząsł się jak w febrze.

— Zmiłujcie się, nie zostawiajcie mnie w niepewności!... Słówko, choć jedno słowo!... Nic nie mówicie, nie śmiecie nawet spojrzeć mi w oczy!... Boże, mój Boże!... więc ona chora?...

— Ah! gdyby tylko to — wyszeptał Marcin. Leon wydał okropny krzyk.

— A! — zawołał, — ona mnie tak kochała. Umarła na wieść o mojem nieszczęściu!... biedna, biedna mama....

Marcin i Helena płakali oboje. Młoda kobieta wzięła obie ręce Leona i zaczęła mówić:

— Odgadłeś, biedny przyjacielu, matka twoja umarła ze zmartwienia.

— Czy dawno?...

— W kilka dni po katastrofie, jaka pana spotkała. Pielęgnowała ją panna Lydia z pomocą baronowej Nollet.

— Droga Joanna, — rzekł z rozrzewnieniem Leon, — czemuż nie mogę wyrazić jej mojej wdzięczności!... Lecz potem... Marcinie, co potem?...

— Nieszczęśliwa kobieta zgasła spokojnie, nieodzyskawszy przytomności. Pan Ludwik Berthier oficjalnie oznajmił jej śmierć wszystkim przyjaciołom i urzędnikom. Po raz wtóry cały wasz dom okrył się żałobą.

Boleśnie było patrzeć na rozpacz Leona. Zdawało mu się, że cały świat z pod nóg mu się usuwa; naraz tracił poparcie, na które liczył, a nadewszystko istotę ukochaną, która postępowaniem całego życia zyskała nie tylko przywiązanie bez granic, lecz zaufanie i wiarę syna. Czuł się opuszczonym wobec strasznego swego położenia, w ręku wrogów okrutnych, których nic nie powstrzyma na drodze do podłości. Obydwaj złożyli tego jasne dowody. Swoją drogą przyszło mu na myśl, że została mu jeszcze Lydja, u której mógł jeszcze znaleźć schronienie, a która dopomoże mu całą mocą swojej inteligencji, całą siłą woli, którą posiadała w najwyższym stopniu.

— A gdzie jest moja kuzynka? — zapytał — czy powróciła do Paryża, czy też pozostaje w Saintes?...

— Panna Lydja zrozpaczona po śmierci pana i przybranej matki, zrzekła się wszystkiego. Pan Ludwik wypłacił jej dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków, jako wyposażenie do wstąpienia do klasztoru.

Nowy ten cios ostatecznie zachwiał Leonem.

— Gdzie jest ten klasztor?...

— Zdaje mi się, że w Rzymie, lecz nie jestem tego pewny.

Co czynić?... Co przedsięwziąć?.. Puścić się na poszukiwanie adresu niewiadomego, odnaleźć Lydję, dać się jej poznać?... To było możebne. Lecz wymagałoby wiele czasu i zachodów, podczas których Ludwik mógłby wpaść na ślad synowca i dzięki wszystkim pieniądzom, jakiemi aktualnie rozporządzał, a także pełnej wyobraźni doktora Lafont, znowu udałoby mu się zamknąć go, tym razem już na zawsze.

Przybity i wstrząśnięty nad miarę śmiercią matki, Leon miał już tylko jedną myśl: ustrzedz się od przerażającego zamknięcia, jakiemu dotąd podlegał, a które mogłoby przeciągnąć się do końca życia.

Fontenay zaś, pomimo całego przywiązania dla młodego barona, nie miał dość znaczenia ani sposobów do wyrwania go z niewoli.

Wtedy myśl puszczenia się w odległe kraje i nie powrócenia aż w dniu, w którym będzie mógł na nowo walkę rozpocząć i stać się panem położenia, poczęła kiełkować w umyśle Leona.

— Nasamprzód powinienem zejść z oczu tym łotrom—rzekł do dawnego pełnomocnika swego — skoro nie mam już pomocy, ani protekcji matki. Nie chcę się narażać na straszną ewentualność, by przekupieni doktorzy orzekliszy mnie warjatem, znowu pogrzebali w celi, którą tylko co opuściłem. Drogi mój Fontenay, czy możesz dostarczyć mi środków do ucieczki natychmiastowej, zanim spostrzegą się moi prześladowcy?...

— Nic nad to łatwiejszego — odpowiedział Marcin. — Lecz nie dosyć uciec!... Co pan będziesz robił?... co się z panem stanie?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Przy sądzie kraj. w Krakowie jest nieżajęta posada kancelisty w XI klasie rangi. Posada dla wysłużonych podoficerów. Termin do 15 lipca b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 136).

KRONIKA.

Kraków 18 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Marka i Marcelina, męczenników, jutro Gerwazego i Protazego, męczenników, pojutrze Reginy i Florentyny, panien.

Jutro nabożeństwo uroczyste w kościele OO. Kamedułów na Bielanach.

Stan powietrza. Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano, barometr 743,0, termometr 20.0, wilg. 69%, stan nieba 0 wiatr ENE 1.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Fałszerstwo wyborcze!

Od powszechnie znanego i szanowanego kupca krakowskiego, p. Murczyńskiego, otrzymaliśmy pismo następujące:

„Szanowna Redakcjo! Wczoraj, dnia 17 b. m. o godzinie 12 w południe, wszedłem do sali konferencyjnej Magistratu, celem głosowania na 5 radnych z III Koła wyborczego a oddziału wyborczego 2 a. Komisji wyborczej, do której składu należało kilku żydów, przewodniczył w tej sali dr Propper. Kiedym przedłożył moją legitymację, jeden z członków komisji wziął odemnie kartę do głosowania, na której wypisałem nazwiska pięciu osobistości, zasługujących na moje zaufanie. Dodaję, że były to nazwiska samych chrześcijan. Jakiś czas komisja badała, czy mogłem głosować sam, bez pełnomocnictwa firmy, którą reprezentuję, gdy zaś w końcu przyznano mi prawo głosu, ów członek komisji, któremu kartę z nazwiskami poprzednio wręczyłem, oddał mi ją teraz napowrót z żądaniem, bym ją wrzucił do urny. Tknięty przeczuciem, rozłożyłem jeszcze kartę aby się przekonać, czy nie uległo w niej co zmianie i ku najwyższemu zdumieniu spostrzegłem, że w niej nazwiska czterech chrześcijan zostały przekreślone, w ich zaś miejsce jakaś ręka zbrodnicza wpisała nazwiska następujące: dra Lustgartena Ludwika, Kohna Maksymiljana, Schmelkesa Mojżesza i dra Rosenblatta Józefa. Kiedym przeciw temu fałszerstwu głośno zaprotestował, niektórzy członkowie komisji zaczęli mnie zaklinać, bym ich nie kompromitował. Odebrawszy kartę sfałszowaną i schowawszy ją dobrze do kieszeni, aby mi nie zginął tak ważny dokument, wypełniłem następnie nazwiskami 5-ciu chrześcijan inną kartę do głosowania i tę do urny wrzuciłem. Sąd o tej sprawie ohydnej pozostawiam ludziom uczciwym. *Józef Murczyński.*

Fakt powyżej opowiedziany jest tem bezecniejszy, że w owej komisji zasiadali także chrześcijanie. Fałszerstwa zaś dopuszczono się na korzyść żydów, a na szkodę chrześcijan. Ponieważ w sposób tak zuchwały chciano oszukać człowieka rozumnego i poważnego, więc ileż fałszerstw musiano popełnić w tej samej sali — z wyborcami mniej bystrymi niż p. Murczyński! A rzecz tę nie trudno zbadać! Na karcie p. M. nazwiska żydów są wypisane wprawnem pismem jakiegoś kantorzysty, teraz więc należy przejrzeć wszystkie inne karty, a gdziekolwiek to pismo się znajdzie, karta taka musi być uznana za fałszywą. Niechże tą sprawą zajmą się natychmiast ci wszyscy, którzy nad wyborami z urzędu czuwać powinni, p. Murczyński zaś oby bezzwłocznie oddał tę rzecz prokuratorji państwa, gdyż taka ohyda zasługuje na karę przykładną. Piękną będziemy mieli Radę miejską, skoro żydzi i ich chrześcijańscy sojusznicy nie cofają się nawet przed pospolitem fałszerstwem!

Wobec tego rodzaju praktyk, jak ta, która powyżej wyświetlona została, nikogo nie może zadziwiać wynik wczorajszych wyborów, ogłoszony wśród ogromnej radości Izraela w kilka minut po godz. 9-tej wieczorem. Z chrześcijan wybrany został tylko popierany gorliwie przez żydów, dyrektor powiat. Kasy Oszczędności Bereźnicki Juljan. P. Bereźnicki otrzymał głosów 998 na 1048 głosujących, a na 1325 uprawnionych do głosowania w całym mniejszym przemyśle. Nadto rzekomo „wybrani“ zostali trzej dotychczasowi radcy żydzi: dr Kohn Maksymiljan (707 gł.); dr Rosenblatt Józef (705 gł.) i Schmelkes Mojżesz (686 gł.) Nadto ku wstydowi Krakowa ogłoszono jako „wybranego“ radcą miejskim nowego żyda, dra Lustgartena Ludwika, który otrzymał 691 głosów. Naturalnie wobec zajścia z p. Murczyńskim cały powyższy akt wyborczy będzie musiał ulec unieważnieniu. Oby przy powtórnych wyborach chrześcijanie okazali więcej niż wczoraj solidarności w głosowaniu. Z całem bowiem stwierdzić należy że rozstrzelenie głosów chrześcijańskich było istotne, o ile naturalnie wierzyłoby się tej jedynej w swoim rodzaju komisji, czuwającej nad „czystością“ i prawidłowością wyborów. Komisja ta stosunkowo najwięcej głosów po wybranych przyznała (będzie to zwrot najstosowniejszy) p. Rządcy Karolowi (331 gł.); p. Fiszerowi Janowi (306 gł.); p. Mikołajskiemu Zygmuntowi (268 gł.) i p. Plesnarowi Ignacemu (265 gł.) Wszystkie inne głosy rozbite są w małych ilościach na najrozmaitszych kandydatów.

W konferencyjnej sali Rady miejskiej, w której głosował p. Murczyński, komisja wyborcza według

wczorajszego *Czasu*, wyznaczona została z pp. dra Proppera, jako przewodniczącego, z radców miejskich Bujańskiego i Jawornickiego oraz z przybranych z po za Rady pp. Urbana Edwarda i Wasserberga Józefa. W sali obrad pełnej rady stanowili komisję: p. Rehman, jako przewodniczący, oraz radcy miejscy Szpakowski i dr Rothwein, z grona zaś wyborców p. Marek Ignacy i p. Margnlies Abraham. Jako komisarze magistraccy urzędowali pp. Demianowski i dr Wincenty Eminowicz.

Wybory do Rady miejskiej. Jutro odbędą się wybory z kurji większej własności. Ponieważ zgromadzenie przedwyborcze, zwołane w tej kurji przez główny miejski komitet, do skutku nie przyszło, przeto też komitet ów nie występuje z poleceniem kandydatur w tem Kole, w którem o wyborach dowolnie decydują wpływowe i arbitralnie rządzące się osobistości. Przypuszczamy jednak, że znaleźć się może pewna część wyborców większej własności, pragnąca oddać swój głos niezawiśle takim kandydatom, którzy mogą być uważani za jedynie odpowiednich. Baczność tych wyborców zwracamy przedewszystkiem na to, że pożądanemby było, aby przynajmniej w głosowaniu zamanifestowana była potrzeba przeprowadzenia w tej kurji przedstawiciela duchowieństwa, które dość licznie głosuje w tem właśnie Kole ze względu na kościelną większą własność. Najwłaściwszym pod tym względem kandydatem byłby ks. kanonik Bukowski, którego zasługi zbyt powszechnie są znane, aby je na tem miejscu trzeba było jeszcze raz podnosić. Z pomiędzy innych kandydatów wymienić należy przedewszystkiem nazwisko dra Piotra Górskiego, który może stanowić bardzo pożądaną i pełną energji siłę w przyszłej Radzie miejskiej; w drze Górskim przybędzie Radzie umysł szersze obejmujący widnokręgi i poważnie zapatrujący się na obowiązki publiczne. Zalecić w końcu wypada ponowny wybór następujących radców: Beringera Wandalina, dra Paszkowskiego Franciszka, dra Jakubowskiego Faustyna, hr. Wodzickiego Antoniego i wreszcie mec. Hajdukiewicza. Specjalnie co do mec. Hajdukiewicza zauważyć musimy, że jakkolwiek uważaliśmy za rzecz niewłaściwą popierać jego kandydaturę na drugiego dyrektora Kasy Oszczędności, to jednak przekonani jesteśmy, że usunięcie go z Rady byłoby niesłusznie wyrządzoną mu krzywdą i pozbawiłoby gminę jednego z doświadczeńszych znawców spraw miejskich. Zwłaszcza zaś byłoby rzeczą gorszącą i oburzającą, gdyby pewne czynniki w łonie partji konserwatywnej znowu poświęcały kandydaturę p. Hajdukiewicza dla przeforsowania którejkolwiek kandydatury żydowskiej.

Wyścigi konne. Dziś pierwszy dzień meetingu wiosennego na torze krakowskim. Biegów będzie siedm. Początek wyścigów o godz. 2 po południu. Z koni biorących udział w dzisiejszych biegach według zdania znawców najwięcej szans zwycięztwa mają: W biegu I o nagrodę Krakusa faworytami są: „Zazula" p. Szreniawy i „Gavarni" bar. GustawaSpringera. W biegu II o nagrodę Rudawy faworytami są: „To-on" p. Feliksa Szazighiny i „Pogoda" Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa. W biegu III o nagrodę Cadiego najwięcej szans mają: „Weatherstar" hr. Hunyady'ego i „Madalaine" bar. Gust. Springera. W biegu IV o nagrodę Dyrektorjum przypuszczalnymi zwycięzcami są: „Bottine" p. Rob. Lebaudy'ego i „Per pedes" bar. Gust. Springera. W biegu V sprzedażnym: „Coriolan" p. Aleks. Lederera i „Dobrou noc" hr. Józefa Giżyckiego. W biegu VI o nagrodę Wawelu faworytami są: „Biegun" p. Władz. Schindlera i „Zawadjaka" hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Wreszcie w biegu XII (oficerskie Steple-Chase) przypuszczalnie pierwsze staną u mety: „Aramis" nadp. Fel. Proskowetza i „Angora" nadp. Stan. Janoty Bzowskiego. W ostatnim biegu jeżdżą właściciele.

Meeting odbywać się będzie nawet w razie niepogody. Jutro dzień drugi krakowskich zapasów.

Corso kwiatowe, zapowiedziane na niedzielę na 21 czerwca b. r. po skończonych wyścigach, niezawodnie wypadnie w tym roku świetnie, jeżeli tylko dopisze śliczna obecna pogoda. Urządzający hr. Adam Krasiński corso nie szczędzi ku temu zabiegów i za naszem pośrednictwem prosi publiczność, aby zechciała ściśle stosować się do ułożonego programu. Mianowicie należy wjeżdżać główną bramą, która będzie wystawioną na rogu ulicy Straszewskiego i Wolskiej. Tu będzie się składało opłatę od powozów. Następnie uprasza się publiczność, aby zechciała kwiaty kupować nie od pokątnych roznosicieli, ale przy estradach z kwiatami umyślnie na to wystawionych. Tym tylko sposobem może być utrzymany porządek i zapewnionym dochód na cele dobroczynne, na które przeznacza go urządzający z takim trudem tę zabawę kwiatową. A cele piękne, bo kolonje wakacyjne i ubodzy m. Krakowa!

Panorama Tatrzańska już w połowie przyszłego miesiąca prawdopodobnie będzie przedmiotem podziwu mieszkańców Warszawy, olbrzymie płótno (około 1.700 metrów kwadratowych) znajduje się bowiem w drodze do stolicy Królestwa Polskiego. Panoramę po jej ukończeniu zwiedziło w Monachium do tysiąca osób, a między tymi ks. Luitpold, regent Bawarji. *General-Anzeiger i Münchner Post* podają najpochlebniejsze wzmianki o pracy p. S. Janowskiego i ś. p. Bollera, dalej artystów Żelechowskiego, Mańkowskiego, Wankego, Radziejowskiego, Emila Jasińskiego i Aksentowicza. Panorama wprowadza widza w samo centrum granitowych szczytów, pokrytych śniegiem i kosodrzewiną, w nadzwyczaj malownicze doliny z jeziorami i „Morskiem Okiem", niżej zaś widać gęste i ciemne lasy, tajemnicze przepaści. Znawcy twierdzą, że dzieło to należy do wybitnych w sztuce malarskiej i jako takie zasługuje na wyszczególnienie. Główny kierownik pracy artystycznej około panoramy, p. S. Janowski, od kilku dni bawi w Krakowie, zkąd 10 lipca udaje się do Warszawy celem ustawienia jej na widok publiczny. Transport olbrzymiego dzieła powierzono domowi speditorskiemu Kremky w Warszawie.

Mała rzecz a wstyd. Odbieramy kartkę: W gmachu p. t. „Kraków narodowej sztuce" na drzwiach komórki III-go piętra znajduje się napis: „Za użycie wychodka i uboczu(!) należy się obsługujący(!) cent 1". Sądzimy — pisze interpelant — że gdzie pielęgnują narodową sztukę, język narodowy powinien być również w czystości przestrzegany i rację ma zupełną.

Ciesz się Krakowie, bo oto z Kazimierza, Stradomia i ulicy Grodzkiej posuwają się coraz dalej w głąb miasta i niedawno kupili w ulicy Szpitalnej, tuż naprzeciw gmachu Kasy Oszczędności, dom pod l. 24, w którym urządzają — synagogę! Ciesz się Krakowie!

Ze Lwowa donosi nam nasz korespondent *(wi.)*, pod datą 17 czerwca b. r.: Równie uroczyście, jak wszędzie, gdzie Ojczyznę kochać wolno nietylko w skrytkach duszy, obchodzono dzisiaj we Lwowie dwóchsetną rocznicę śmierci bohaterskiego króla, Jana Sobieskiego. O godz. wpół do 11 przedpołudniem odbyło się w kościele OO. Bernardynów, żałobne nabożeństwo. W pochodzie z „Harmonją" na czele, podążyli doń: reprezentacja ochotniczej straży pożarnej, wszystkie korporacje z insygniami, niesionemi przez przełożonych i sztandarami i szeregi nauczycieli ludowych, słuchaczów Uniwersytetu i Politechniki. Pochód zamykali radni miejscy *in gremio*, pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego. Kościół był wspaniale przystrojony. Otoczony zielenią jaśniał pośrodku biały, wspaniały biust Sobieskiego, dłuta Barącza. Nad biustem rozpięto baldachim, nad nim dopiero unosił się drugi, ustrojony w tarcze i zbroje z muzeum miejskiego, a nad nim trzeci, dźwigający trumnę.

Nabożeństwo żałobne, po którem odśpiewano „Boże coś Polskę" celebrował ks. przeor Golichowski. Na chórze pod batutą dyr. Cetwińskiego odśpiewała „Lutnia" mszę żałobną Moniuszki.

W szkołach miejskich pomyślano również o uczczeniu rocznicy. O godz. 10-tej przedpołudniem rozdano między dziatwę ogzemplarze numeru pamiątkowego „Małego Światka", wydanego na cześć Jana III, a zakupionego na ten cel przez Radę miejską, w ilości 6.000 egzemplarzy. Jedynie w gimnazjach i szkołach realnych zapomniano o uczczeniu pamięci bohaterskiego obrońcy Wiednia.

O godz. 5 w ratuszu *ex re* uroczystości wygłosił dr Czołowski, wobec licznego audytorjum, odczyt pt.: „Król Jan III i miasto Lwów". Obchód zakończyło uroczyste przedstawienie Asnykowskiego Kiejstuta w teatrze letnim.

Konkurs. Wydział Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach, ogłasza konkurs celem obsadzenia kilku miejsc, częścią za całą opłatą (10 złr.), częścią za połową (5 złr.) miesięcznie, dla uczniów gimnazjum wadowickiego. Ubiegający się o to miejsce winni wnieść podania najdalej do d. 30 czerwca b. r. na ręce sekretarza Bursy, prof. J. Tyrały. Do podań uczniów gimn. wadowickiego wystarczy załączyć świadectwo ubóstwa, świeżo wystawione, zaś od uczniów obcych zakładów, wymagane są: 1) świadectwo szkolne z ostatniego pół'rocza, 2) metryka chrztu. 3) świadectwo ubóstwa, 4) świadectwo lekarskie. Nadto uczniowie zamiejscowi mają załączyć markę za 5 centów, na opłacenie kosztów przesyłki pocztowej. *Wydział.*

Piorun w kościele. Ubiegłej niedzieli, w Kałuszu w chwili, gdy ks. Łoziński kończąc nieszpory miał chować Sanctissimum do tabernaculum, uderzył piorun w okno kościoła nad wielkim ołtarzem. Cudem bożym ks. Łoziński utrzymał się przy życiu, iskra uderzyła w puszkę, gdy ją trzymał w ręku i zsuwając się po metalowych galonach kapy, rozpłatała mu but wzdłuż całej stopy, rzucając bezprzytomnego o ziemię. Równocześnie uderzył piorun w szczyt wieży, dostał się do kościoła od strony chóru i tam zabił jedną osobę. a tocząc się po ankrach wewnątrz kościoła zapalił dwa ołtarze.

Popłoch w kościele powstał okropny, jedni biegli pożar gasić, inni zaś uciekali z kościoła i zakończył się wypadek ten bez większego nieszczęścia.

Prośba patrjotyczna. Stow. ak. pol. na Szląsku „Znicz" rozpoczęło w zeszłym roku zbierać dla czytelń polskich na Szląsku książki. Jego odezwa nie pozostała bez skutku. W wakacje zeszłego roku rozdzielono z górą 700 tomów nadesłanych z różnych stron Polski. Przy tej sposobności przekonało się Stowarzyszenie, jak wielki brak polskiej książki na Szląsku i jak wielkie pragnienie istnieje u ludu zaspokojenia tego braku. Z wyjątkiem Cieszyna i kilku gmin poza Cieszynem, bibljotek albo nie ma, lub są za szczupłe. Powstające wciąż „Kółka rolnicze" ze szczupłych swych środków zaledwie mogą postarać się o książki fachowe, literatury zaś polskiej lud nie zna wcale. Lepiej zna on literaturę czeską i niemiecką; niemiecką ze szkół wydziałowych niemieckich, czeską z tysiąców tomów, nadesłanych z Pragi, nawet i w polskie już okolice. Wobec tego stanu rzeczy zwraca się Stow. akad. polskich na Szląsku „Znicz" do WPP. autorów z prośbą o życzliwe przysłanie na ten cel dzieł swego pióra. Sumienność w podziale z naszej strony zagwarantowana. Znając nasz lud i jego stosunki, jesteśmy w stanie osądzić, gdzie kroki te najpomyślniejszy odniosą skutek. Serdeczne Bóg zapłać!

Za wydział: *Buzek Józef*, prezes, *Farnil Ernest*, sekretarz.

Prosimy adresować: Buzek Józef st. iur. Sebastjana 22, Kraków.

P. Jan A. Seferowicz, radca dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów wyjechał w sprawach służbowych do Wiednia a kierownictwo dyrekcji objął starszy radca Emil Gaberle.

Dwóchsetną rocznicę śmierci króla Jana III-go Sobieskiego, pogromcy Turków i oswobodziciela Wiednia i całego chrześcijaństwa, obchodzono wczoraj w Krakowie mniej, niż skromnie. Słyszeliśmy z tego powodu liczne głosy oburzenia, lecz kogóż o to obwiniać? Oprócz nabożeństwa w kościele księży Pijarów odbyło się nabożeństwo w kiypcie św. Leonarda w grobach królewskich niezwykle oświetlonych. Sarkofag króla Jana III-go przystrojono w dywany i wieńce. Mszę św. o godzinie 10 odprawił ks. Tomasz Bukowski. Z publiczności krakowskiej nie było nikogo na tem nabożeństwie, za to kolonja polska w Wiedniu nietylko pamiętała o wiekopomnej rocznicy, wysyłając na spodziewany obchód deputacje, ale nadto złożyła na sarkofagu wielki srebrny wieniec. Wieniec ten przechowanym zostanie w Muzeum narodowem.

Prośba do Dyrekcji poczt. Jak niegdyś prenumeratorowie nasi w Kochawinie, tak znów teraz ks. Włodek z Żurawna skarży się, że nieraz *Głos Narodu* otrzymuje dopiero trzeciego, a czasem **aż czwartego dnia**. Wobec tego prosimy Świetną Dyrekcję o zarządzenie co należy, by nasi czytelnicy nie byli na takie przykrości narażeni.

P. Rotter wierny swoim kazimierskim sympatjom miał przyjacielską rozmowę z reporterem *Krakauer Zeitung* podczas jednej z wycieczek do ulubionej dzielnicy miasta. Rozmowa ta jest o tyle godna uwagi, że na jej wstępie przyznał p. Rotter, że według obowiązującego dzisiaj statutu nie wolno mu ubiegać się o mandat na członka Rady miejskiej, że jednak on sobie z tego nie wiele robi, bo każdy wie, iż ten statut powinien być zmieniony. Niechże więc pan Rotter poczeka, aż te zmiany zajdą! Tymczasem z istotnie złego statutu Kraków ten jeden przynajmniej zysk wyniesie, że p. Rotter nie powiększy i tak już zbyt wielkiej liczby przedstawicieli Kazimierza w krakowskiej Radzie miejskiej.

Z Tow. ogrodniczego. Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Towarzystwa sekcji kwiatowej, na którem uradzono, ażeby zwiedzić wszystkie mniejsze zakłady ogrodnicze w Krakowie, a mianowicie: w sobotę dnia 20 b. m. zakład p. Miciúskiego i Zamorskiego na Zwierzyńcu, punkt zborny dla członków Towarzystwa o godzinie 3 po południu przy rogatce Zwierzynieckiej.

Ze szkoły ludowej. Do kasy Zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej wpłynęło w miesiącu maju: 1) na budowę szkoły w Biały 106 złr. 22 ct.; 2) na fundusz zakładowy 208 złr. 94 ct. i 3) na fundusz bieżący 326 złr. 82 ct. — razem 641 złr. 98 ct. — W miesiącu tym wydano 568 złr. 6 ct.

Strejki. Strejk stolarzy we Lwowie jeszcze nie został załagodzony, a nawet z powodu zaognienia umysłów strejkujących załatwienie jego tak rychło spodziewać się nie można. Strejk ten pociągnie za sobą strejk inny, mianowicie robotników budowlanych, ci bowiem ujmując się za kolegami stolarzami oświadczyli, że jeżeli majstrowie stolarscy do czwartku nie uwzględnią żądań swej czeladzi, oni także zastrejkują.

Towarzysze fryzjerscy we Lwowie nie mogąc się doczekać załatwienia sprawy święcenia niedzieli ani ze strony władz, ani ze strony pryncypałów, postanowili począwszy od 28 czerwca b. r. pracę w niedzielę od godz. 2 po południu zawiesić.

Jazda rozstawna na kołach z Krakowa do Przemyśla, urządzona przez oddział kolarzy Sokoła przemyskiego, odbyła się onegdaj dokładnie według programu. Depesza nadana w Krakowie w gmachu podwawelskiego Sokoła o godzinie 5 rano doręczoną została w gmachu Sokoła przemyskiego o godzinie 6 min. 22 wieczorem. Przeciętna chyżość jazdy, mimo bardzo

niesprzyjających warunków, jak błoto, ulewny deszcz, burze i wiatr przeciwny, wynosi blisko 20 kilometrów na godzinę, co musimy uważać za doskonały wynik, zwłaszcza, skoro się zważy, że depeszę wieźli nie wyścigowcy, lecz zwyczajnej miary kolarze.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum bocheńskiem odbył się od 12 do 16 b. m., pod przewodnictwem radcy szkolnego, dra Ludomiła Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bribram Mojżesz, Cison Władysław, Długosz Alfred, Frycz Karol, Golec Aleksander, Grabowiec Władysław, Janiga Stanisław, Jaskowiec Jan, Jarosz Sebastjan, Konopnicki Adam, Kordecki Jan, Kurek Jan, Linowski Jan, Łasiński Edmund, Migdał Jan, Nieć Władysław (ekster.), Niewolak Franciszek (z odzn.), Piszczkiewicz Szymon, Piaśnik Jan, Schindler Stanisław, Schindler Wiktor, Sierosławski Jan (z odzn.), Starak Karol, Szafraniec Józef (z odzn.) Wilczyński Marjan, Wojciechowski Kazimierz, (z odzn.), Zechenter Adam, Żółkiewicz Czesław. Jednemu uczniowi pozwolono poprawić z jednego przedmiotu.

W Wadowicach odbył się egzamin w dniach od 6 do 10 b. m., pod przewodnictwem radcy szkolnego, dra L. Germana. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych dwadzieścia jeden i jeden eksternista. Za dojrzałych uznani zostali: Bohdanowicz Stanisław, Frąckiewicz Tadeusz, Graca Franciszek, Jakóbiec Jan (z odzn.), Jaślarz Kazimierz, Joseferth Bruno, Kojm Jan, Krzysztoforski Michał, Kudelski Franciszek (eksternista), Kułek Bartłomiej, Lukas Jan, Miarka Antoni, Prezentkiewicz Edmund, Saferna Stanisław, Van Roy Alfred, Zając Stefan, Zając Tadeusz. Poprawić egzamin z jednego przedmiotu pozwolono trzem uczniom, jednego reprobowano na rok.

W Tarnowie złożyli w dniach od 8 do 12 bm. następujący abiturjenci: Balaza Wojciech, Boguiski Otmar, Born Artur, Fijaś Stanisław, Gawroński Jan, Golonka Karol (z odzn.), Koncki Tadeusz, Kostrzewski Józef, Kozubski Antoni, Krypiewski Juljan, Kwiczala Władysław, Litwiński Władysław, Majewski Stanisław, Pająk Stanisław (z odzn.), Partacz Franciszek, Ringelheim Teodor, Russocki Henryk, Skubiejski Bronisław, Sutkowski Stanisław, Weinfelg Ignacy (z odzn.) Zarzycki Leopold, Zgórniak Jan. Dwom abiturjentom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po ferjach szkolnych. Nie reprobowano żadnego.

W II giem niemieckiem gimnazjum we Lwowie złożyli: Leon Balicki, Eugenjusz Baranowski, Abraham Baumöhl (z odzn.), Karol Bernaczek, Salamon Bick, Gustaw Eichel, Artur Feldtmann (z odzn.), Salamon Gross (eksternista), Abraham Hahn, Kamil Hoppe, Juljusz Hupert (z odzn.), Baruch Koffler, Józef Koller, Wilhelm Mann (z odzn.), Rudolf Rechen, Abraham Roth, Gustaw Wajdowicz, Melchjor Weigel, Ozjasz Weissman, Maksymiljan Wielkopolski (z odzn.), 1 publiczny uczeń, 2 eksternistów mogą poprawić egzamin po wakacjach, 1 eksternista został reprobowany.

Wiadomości dyecezjalne. Gr. kat. dyecezja przemyska: Tajnymi szambelanami Ojca św. mianowani: ks. kanonik Karol Wołoszyński, prałat i scholastyk kapituły i ks. Jan Borsuk, gr. kat. paroch w Krakowie (o czem pisaliśmy już); honorowym szambelanem mianowany ks. Leon Szczawiński, paroch w Samborze; prałatem domowym ks. Jan Wojtowicz. — Prezenty otrzymali: ks. Włodzimierz Kowalski na Siebieczów, ks. Bazyli Hoszowski na Ropczyce; radcą konsystorza mianowany ks. Leon Wojtowicz ze Smolnika.

Z Jasła piszą do nas: Dnia 14 b. m. odbyła się u nas pod protektoratem księżny Pawłowej Sapieżyny tombola na rzecz wykończenia budowy kaplicy gimnazjalnej, wystawionej kosztem składek publicznych, która wypadła świetnie, gdyż dochód czysty był 800 złr., co zawdzięczyć należy dostojnej protektorce, która serdecznie zajęła się tą tombolą.

Policja przyaresztowała w nocy p. J. H. Gl. za rwanie róż na Plantach.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Opera w Krakowie.

Najpopularniejsza z oper Donizettego „Łucja z Lamermooru“ znalazła wczoraj na scenie naszej dla dwóch głównych swych ról niepospolitych przedstawicieli. Znając zresztą z poprzednich przedstawień zasób zdolności p. Camilowej, można było oczekiwać, że partja „Łucji“ stanie się doskonałą kreacją utalentowanej artystki, znajdującej tutaj sposobność zarówno do rozwinięcia pięknego swego głosu, jak i uwydatnienia strony koloraturowej śpiewu. Dobre to mniemanie potwierdziła p. Camilowa zaraz w arji 1 go aktu, przyjętej gorącemi oklaskami; wzmogły się one jeszcze po duecie z Edgarem dosięgając punktu kulminacyjnego w wielkiej scenie obłąkania, w której artystka zarzuciła nas pasażami, trylami, stacattami, z wdziękiem i z należytą lekkością wykonanemi.

Obok Łucji, skupiającej szczególną uwagę słuchacza w operze, przypomniał się w niemniej ważnej roli Edgara dawny ulubieniec publiczności—p. Florjański. Rolę tę, nie tylko trudną, ale męczącą, bo pełną przejść gwałtownych od szczęśliwej miłości do przekleństwa i rozpaczy, zakończonej śmiercią, traktuje p. Florjański zarówno ze świadomością i poczuciem dzieła, jak i z pewnością, znamionującą wytrawnego artystę. Najważniejsze też momenty opery, jak: scena przekleństwa, oddana z werwą, życiem i siłą, świadczącą o wytrzymałości głosu, niemniej arja grobowa wybornie cieniowana, wyszły nacechowane prawdą i zjednały artyście należne uznanie.

Zastanawiając się nad innemi szczegółami przedstawienia, mamy do zanotowania, że p. Górski jako Aston i p. Jeromin w roli Rajmunda, dostrajali się harmonijnie do głównego personalu, nadto, że cała wogóle opera, pominąwszy pewne nierówności w prześlicznym sekstecie, który, nawiasem mówiąc, stanowi zawsze arcydzieło zbiorowej wokalnej muzyki, pod względem prowadzenia głosów i złączenia ich w elektryzującą całość—wykonaną została bez zarzutu. Teatr był przepełniony do ostatniego miejsca. *St.*

* (Z teatru letniego). Jedna z najlepszych fars ostatniej doby, dobrze znana w Krakowie, „Niobe“ Paulthona znalazła wczoraj więcej niż licznych słuchaczów. Bezwątpienia atrakcją widowiska był występ p. Adolfiny Zimajer. Artystka, która objęła rolę Nioby dni temu parę, złożyła nowy dowód swej niepospolitej intuicji aktorskiej. A choć brakło wczorajszej płaczącej żonie Amfijona spokoju, majestatu klasycznego, przypisać to raczej winniśmy temperamentowi jak skra żywemu interpretatorki, niż mylnemu pojęciu postaci. Brak jednolitej całości okupywały świetnie obmyślone szczegóły (naprzykład: okrzyk w akcie drugim, gdy bohaterka farsy Paulthona spostrzega cyklistę). Publiczność jednogłośnie objawiała swoje uznanie i sympatję dla gościa wiedeńskiego. Pani Kliszewska, najwybitniejsza siła obecnej stałej operetki lwowskiej, grała rolę buńczucznej Hetty. Wdzięk, prostota, szczere odczucie duszy dziewczątka-kozaka dowiodły nie po raz pierwszy, że pani Kliszewska po za śpiewaczką jest doskonałą artystką komedjową. Piotra Dunna w tarapatach przedstawił p. Danielewski (autor przewybornego przekładu „Nioby“ na język polski). Artysta zbierał sute oklaski za grę swoję pełną werwy i humoru. W *ensemblu* czuć było dorywczość.

Dziś po raz trzeci „Weseli spadkobiercy“ z panią Kliszewską w roli Elly i z panią Brocard w roli Małgoosi, z p. Myszkowskim jako komendantem i p. Boguckim jako Cyprianem. *Minos.*

Repertoar teatru miejskiego. — Dziś we czwartek dnia 18-go b. m. „Tomcio Paluch“ po raz czwarty. — W piątek 19 bm. „Cavalleria Rusticana“ opera w 1 akcie Mascaniego i „Dziewczyna z Navarry“ opera w 1 aktach Masseneta. W sobotę 20 bm. „Tomcio Paluch“ po raz piąty. — W niedzielę dnia 21 b. m. „Tomcio Paluch“ po raz szósty. W poniedziałek 22 b. m. „Łucja z Lamermooru“ opera w 5 aktach Donizettego.

Repertoar teatru letniego w Parku krakowskim. — Dziś 18 „Weseli spadkobiercy“ z pną Marją Brocard. W piątek dnia 19 b. m. trzeci gościnny występ pni Adolfiny Zimajer w operetce Hervego „Mam'selle Nitouche“, w której odegra niezrównaną swą rolę Dyonizy de Flavigny.

Towarzystwo rolnicze.

O godz. 11 przed południem hr. Franciszek Mycielski z Wiśniowej, prezes Tow. rolniczego, otworzył doroczne zebranie. W treściwej swej przemowie, zaznaczył prezes niewesoły stan naszego rolnictwa, pewną nieprzychylność rządu dla tego stanu (podniesienie taryfy kolejowej), dalej zawiadomił zebranych o zatwierdzeniu przez Namiestnictwo nowego statutu, poczem powitał delegatów ze Szląska — miłych zawsze gości. Powitanie przyjęto gromkiemi oklaskami. Na sekretarzy zebrania powołał prezes pp. Adama Jordana i Pilińskiego z Jasielskiego. Sekretarz Tow. rolniczego p. Henryk Lewiecki, odczytał listę delegatów, obecnych na walnem zgromadzeniu. I tak: Tow. gospodarcze galicyjskie we Lwowie reprezentują pp. Stanisław hr. Stadnicki, dr Tadeusz Pilat, ks. Witołd Czartoryski, Mieczysław Onyszkiewicz; kraj. Tow. leśne galicyjskie reprezentują pp. ks. Witołd Czartoryski, Aleksander Nowicki; zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie p. dr Adam Prażmowski; Tow. rolnicze w Cieszynie pp. Jerzy Cienciała i Andrzej Teper, c. k. Tow. rolnicze w Wiedniu reprezuntuje prof. dr Józef Milewski; Kroackie slaw. Tow. rolnicze w Zagrzebiu hr. Franciszek Mycielski, ck. styryjskie Tow. rolnicze w Gracu p. Henryk Lewiecki, austryjacko-szląskie Towarz. roln.-leśne w Opawie i ck. Tow. leśne w Salzburgu zastępuje hr. Franciszek Mycielski; Tow. rolnicze w Krośnie p. Henryk Lewiecki, wreszcie Tow. hodowców polskiego bydła czerwonego w Krakowie pp. Alojzy Majer i Jan Brandys.

Protokół z obrad ostatniego zebrania ogólnego i sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (ref. p. Henryk Lewiecki) zgromadzeni przyjęli bez dyskusji.

Hr. Jan Tarnowski przy sprawie kuratorji szkoły Czernichowskiej postawił wniosek: Komitet Tow. postanawia utrzymać *status quo* przez przelanie praw kuratorji w sprawie planu naukowego i obsadzenia posad nauczycielskich na stałą sekcję kraj. komisji rolniczej, do której do spraw tyczących się szkoły Czernichowskiej zawsze powołanymi być mają z głosem stanowczym trzej członkowie kuratorji czernichowskiej. Wniosek przyjęto.

Wyczerpujące sprawozdanie złożył p. Stefan Konopka z czynności Towarzystw rolniczych okręg. za r. 1895. Referent spostrzega w ostatnim roku o wiele większe ożywienie w Tow. okręgowych, niż w latach poprzednich. Okręgi starają się wejść na drogi praktyczne. W niektórych okręgach charakterystycznem jest słaby udział w innych zupełny brak księży.

Sprawozdanie p. Konopki wywołało żywszą dyskusję. Głos zabierali pp.: Mikołaj hr. Rey (żąda popularyzowania Tow. rolniczego wśród stanu włościańskiego) Herman Czecz, dr. Witołd Milieski, Karol Czecz, Jan Marszałkowicz (w tej samej mniej więcej myśli przemawiał co hr. Rey), Lippoman (odpiera wszelkie zarzuty czynione Komitetowi), Serafiński z Bocheńskiego stawia wniosek, aby walne zgromadzenie wydało odezwę do Kółek rolniczych, aby te ostatnie przystępowały na członków Tow. okręgowych rolniczych.

P. Wojciechowski projektuje, aby wszelkie sprawozdania z działalności Tow. rolniczego rozsyłane były przynajmniej na 14 dni przed walnem zgromadzeniem, a to celem dokładniejszego zapoznania się członków z czynnościami i stanem Towarzystwa.

Na liczne interpelacje odpowiada zwięźle referent p. Konopka, zyskując ogólny poklask.

Wyłania się nagły wniosek podpisany przez 20 członków; domaga się on opieki i poparcia Studjum rolniczego w Krakowie, tej jedynej polskiej wyższej szkoły dla rolników.

Studjum choć ma znakomitych profesorów, nie posiada ani budynków odpowiednich dla siebie, ani muzeum, ani tak niezbędnej stacji doświadczalnej, ani wreszcie wystawy maszyn i przyrządów gospodarczych, słowem traktowane jest po macoszemu. Wniosek projektuje, aby 1) wysłać deputację z 3 członków złożoną, do prezesa ministrów hr. Badeniego i ministrów oświaty i rolnictwa, w celu przedstawienia sprawy Studjum rolniczego we właściwem świetle, 2) aby komitet wygotował odpowiedni memorjał i przedstawił takowy do Sejmu krajowego. Wniosek jednogłośnie poparto i przyjęto. Wyborem delegacji zająć się ma komitet.

Inspektor rolnictwa, p. Struszkiewicz, wykazuje, że rząd jest jak najprzychylniej usposobiony dla Studjum rolniczego. Drugi nagły wniosek, aby przystąpić bezzwłocznie do wyboru trzeciego wiceprezesa i do wyborów uzupełniających komitet (12 i 13 punkt porządku dziennego) aprobowano. Wiceprezesem wybrano znaczną większością głosów p. Karola Czecza. Do komitetu powołano pp. prof. Lea, prof. Antoniego Wodzickiego, prof. Antoniego Górskiego, dra Witołda Milieskiego, prof. Lubomęskiego i Andrzeja hr. Potockiego.

Sprawozdanie sekcji hodowlanej (ref. p. Karol Czecz) przyjęto do wiadomości, poczem przewodniczący hr. Mycielski odroczył posiedzenie do godziny 5 tej po południu.

Po południu przewodniczący udzielił głosu pierwszemu p. inspektorowi hodowli bydła, p. Feliksowi Sandozowi. Referent składał relację o polskiem bydle czerwonem. Relacja p. Sandoza powiada, że dla naszych potrzeb i według naszych warunków paszy i klimatu najlepiej nadaje się bydło czerwone, które dobrze hodowane pod każdym względem jest lepszem od ras obcych, które tu zaaklimatyzowane, tracą coraz więcej na wartości. (Ciekawy ze wszech miar referat p. Sandoza podamy w jutrzejszym i następnych numerach naszego pisma. *Przyp. Red.*)

P. Wojciechowski postawił następujący wniosek: „Zgromadzenie ogólne popiera usilne dążności Stow. hodowców czerwonego bydła polskiego i poleca komitetowi, aby na właściwej drodze starał się o wyjednanie znacznych osobnych funduszów subwencyjnych od rządu i kraju na poparcie celów tego Stowarzyszenia.“

Po krótkich przemówieniach pp. dra Dunina, Karola Czecza i referenta, uchwalono wniosek p. Wojciechowskiego a radca Struszkiewicz zaprosił hodowców bydła o przybycie jutro we czwartek o godz. 9 rano do lokalu Tow. Rolniczego.

Z porządku dziennego dr Witold Milieski, odczytał sprawozdanie sekcji administracji z funduszów ministerjalnych, krajowych, własnych komitetu i „Tygodnika rolniczego“, oraz przedstawił preliminarz wydatków Towarzystwa i „Tygodnika“ na rok 1896, przyczem domagał się o podniesienie subwencji do 5.000 złr. na rzecz „Tygodnika“. Żądanie to Zgromadzenie uchwaliło. Komisję skontrującą pozostawiono nadal w jej dawnym składzie.

Dr Serafiński prosi aby na przyszłość, protokół obrad był rozsyłanym w miesiąc — a nie jak dotąd w rok po posiedzeniu. Wniosek uzyskał większość.

Dr Lippoman oznajmia, że wobec innych kosztów komitet postanowił nie obchodzić 50-cio letniej rocznicy założenia Tow., przyczem ze strony komitetu stawia trzy następujące wnioski: 1) „Zgromadzenie ogólne uchwala odstąpić od myśli urządzenia publicznego obchodu 50-cio letniego istnienia swego“. 2) „Zgromadzenie ogólne poleca komitetowi wydanie książki pamiątkowej, zawierającej krótką historję istnienia i działalności krakowskiego Towarzystwa wraz z portretami wszystkich prezesów Towarzystwa“. 3) „Zgromadzenie ogólne upoważnia komitet do wypłacenia na to wydawnictwo, oprócz wydanej kwoty 500 złr. następnie jeszcze 400 złr., który to wydatek pokryty ma być z funduszów Towarzystw rolniczych

okręgowych w przeciągu lat dwóch". Wszystkie trzy wnioski zostały uchwalone.

Następnie profesor Władysław Lubomęski mówi o niezbędnej potrzebie założenia stacji dla doświadczeń polowych dla zachodniej Galicji.

P, Chrząszczewski przychodzi do wniosku: jeżeli stacja ma być korzystną, to wymaga znacznego funduszu.

P. Struszkiewicz powiada, że stacja doświadczalna, któraby przyniosła korzyści ogółowi, musi się znajdować w miejscu centralnem, a nie w Dublanach lub Czernichowie. Jest zatem za przeniesieniem stacji z Dublan do Lwowa. Nie wątpi również, że w Krakowie posiadającym uniwersytet, z czasem także stacja powstanie.

Prof. Lubomęski żąda stacji nie dla Studjum, a dla potrzeb rolnictwa, stawia przeto wniosek utworzenia stacji w Krakowie. Ta co jest w Dublanach, nie wystarcza już choćby dla tego, że jest oddaloną od Krakowa o 50 mil. Wniosek prof. Lubomęskiego przyjęto jednogłośnie.

Po złożeniu przez p. Götza Okocimskiego sprawozdania ze strony komisji kontrolującej i po oświadczeniu, że referaty prof. dra J. Lea i dra Hermana Czecza, spadają z porządku dziennego, przystąpiono do ostatniego punktu porządku posiedzenia, t. j. do wniosków, których postawiono dwa i oba zostały przyjęte. Pierwszy wniosek dra Serafińskiego brzmi: „Zgromadzenie ogólne uchwala: Uprasza się komitet, aby trwającej w niejednokrotnie objawionej życzliwości dla sprawy przyciągania Kółek rolniczych do prac okręgowych Towarzystw rolniczych, zwrócił się w swoim czasie do prezydjum centralnego Towarzystwa Kółek rolniczych z wezwaniem o wytrwałe zachęcanie staraniem swojem, oraz przez instruktorów wędrownych Kółek rolniczych, aby oni jak najliczniej przystępowali na członków Towarzystw okręgowych rolniczych".

Drugi wniosek dodatkowy p. Marszałkowicza brzmi: „Walne zgromadzenie uchwala: Poleca się komitetowi, aby starał się wpłynąć na Towarzystwa okręgowe w tym kierunku, aby one nietylko popierały sprawy zarządów powiatowych Kółek rolniczych, ale aby zarazem w rozwijającej się obecnie akcji handlowej Towarzystw rolniczych, postępowały ręka w rękę z Kółkami rolniczemi". Po wyczerpaniu porządku dziennego, prezes podziękował za liczne zebranie się do prac wspólnych i zamknął posiedzenie po godzinie 7 wieczorem.

HUMOR

MONOLOG SCHMEIGELESA.

Muszę państwu ja powiedziecz,
Bo już w mieście są wibory —
Że ja w miejskiej radżie szedżecz
Biłbim sobie bardzo skery.
Agitujczie, proszę zatem,
Abim został miasta tatem!

Jak ja sobie w radżie szędę,
Z innymi szmajgelesami,
To sie najpierw staracz będę,
Porządek zrobicz ze szynkami.
Szynków budże bez różnicy,
Po dwa w każdej kamienicy.

Ładną nowoszcz wprowadzimy
Według naszej też manjery,
Budzie taniej, przerobiony
Wszystkie szkoły na hajdery.
Teatr także do niczego,
Synagoga budże z niego.

A jak widżecz nikt nie budże,
To przy wspólnej mi pomocy
Mickiewicza, co jest w budzie,
Wikradnimy kiedyś w nocy!
Potem w Kase Oszczędności,
Zastawimy go w cziehoszci!

Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 9 tomu III-go powieści „Mała księżniczka".

OSTATNIA POCZTA.

= Ajencja Hawasa donosi z Aten: Abdullah basza polecił obwieścić wśród ludności kreteńskiej *irade* sułtańskie, w którem sułtan wzywa kreteńskich deputowanych do zebrania się na obrady w Kanei. Sułtan oświadcza, iż jest gotów wziąć pod rozwagę każdą reklamację, na drodze prawnej przez większość zgromadzenia narodowego uczynioną, z zastrzeżeniem wszakże praw zwierzchniczych cesarstwa ottomańskiego. *Irade* wzywa powstańców do złożenia broni, przyrzeka amnestję i oświadcza, że armja turecka wystąpi czynnie tylko w razie zakłócenia porządku publicznego.

Centralny komitet kreteński w Atenach rozesłał telegraficznie do wszystkich mocarstw naglące wezwanie, błagając o interwencję chrześcijańskiej Europy, w celu ochrony kobiet i dzieci na Krecie. Tysiące narażone są na najstraszniejszą nędzę, albowiem domy mieszkańców zrabowano lub zniszczono ogniem. Kopję tej odezwy przesłano również greckiemu rządowi. Komitet prosi także Grecję o poparcie w osiągnięciu zamierzonego celu, zapewniając zarazem, że ma on wyłącznie charakter filantropijny. Zapewniają, że rząd grecki jest skłonny bezzwłocznie uczynić zadość wezwaniu komitetu kreteńskiego.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*".

Wiedeń 17 czerwca (w południe). Minister sprawiedliwości hr. Gleispach zamierza odbyć niebawem podróż inspekcyjną po Galicji.

Berlin 17 czerwca (w południe). Cesarz przyjął dzisiaj na audjencji posła japońskiego marszałka polnego Yamagatę.

W parlamencie wniósł dziś Hompesch interpelację w sprawie zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom.

Berlin 17 czerwca (w południe). Kanclerz Hohenlohe zakomunikował osobiście Li-Hung Czangowi udzielenie przez cesarza wysokich orderów. Po południu Li-Hung-Czang pojechał do Charlottenburga i złożył na trumnie cesarza Wilhelma I-go dwa olbrzymie, wspaniałe wieńce z napisem: „Li-Hung-Czang cesarzowi Wilhelmowi I-mu".

Berlin 17 czerwca (w południu). W sferach dworskich wymieniają obecnie naczelnego prezydenta Szląska, księcia Hatzfelda, jako domniemanego następcę kanclerza Hohenlohego.

Berlin 17 czerwca (w południe). Centrum katolickie ma dziś postawić w parlamencie znowu wniosek, żądający zniesienia banicji Jezuitów w Niemczech.

Berlin 17 czerwca (w południe). W d. 26 ym b. m. rozpocznie się przed trybunałem państwowym w Lipsku proces barona Hammersteina.

Zofia 17 czerwca (w połud). Granicę bułgarską przekroczyła banda rozbójników, która w okolicy Dubnicy popełniła liczne rabunki. Między członkami bandy znajduje się indywiduum niegdyś skazane na śmierć, ale przez księcia Ferdynanda ułaskawione.

Petersburg 17 czerwca (w południe). Car zamianował prokuratora tajn. radcę Dobrgijskiego (?) dyrektorem departamentu policji.

Paryż 17 czerwca (w południe). Na posiedzeniu Izby deputowanych Bazille interpelował w znanej sprawie odbywania procesyj Bożego Ciała mimo zakazu władz. Dep. Jourde interpelował w sprawie prób z gołębiami pocztowemi, jakie urządzają we Francji wojskowe władze angielskie.

Rzym 17 czerwca (w południe). Z Massawy donoszą, że wyrok uniewinniający jen. Baratierego opiera się na tej zasadzie, iż faktu istotnego przestępstwa nie podobna było dopatrzyć się w działaniach jenerała, aczkolwiek doprowadziły one do nieszczęśliwych rezultatów. Baratierego wypuszczono niezwłocznie na wolność.

Rzym 17 czerwca (w południe). Jen. Baldissera prosi o odwołanie go z Afryki, uzasadniając swą prośbę wrzekomo niepomyślnym stanem zdrowia. Faktycznie Baldissera niezadowolony jest z kierunku polityki kolonialnej rządu.

Madryt 17 czerwca (w południe). Jak donoszą z Hawanny, powstańcy wysadzili w powietrze pociąg kolei żelaznej, jadący do Matanzas. Powstańcy wtargnęli do Batabano i podpalili tam wiele domów. Robotnicy w fabrykach tytoniu rozpoczynają strejk.

Pod Najasa stoczył jenerał Castellanos uporczywą dwudniową walkę z wojskiem wodza powstańców Maximo Gomeza. Doniesienia urzędowe zapewniają, że Castellanos zwyciężył; powstańcy cofnęli się w rozsypce. Wiadomość tę trzeba przyjąć z zastrzeżeniem.

Madryt 17 czerwca (w południe). Biura Izby ukonstytuowały się. Prezydentem Izby wybrany został Pidal. Karliści odmówili złożenia przysięgi.

Kair 17 czerwca (w południe). Cholera wybuchła wśród egipskich wojsk w Korosko.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Budapeszt 18 czerwca (rano). Delegacja austrjacka przystąpiła wczoraj do dyskusji nad zwyczajnym etatem ministerstwa wojny. Referent del. Walterskirchen zaleca przyjęcie budżetu. Pierwszy mowca *contra* del. Janda uskarża się na nadzwyczajny wzrost wydatków wojskowych, który prowadzi do ruiny ekonomicznej. Mowca zajmuje również opozycyjne stanowisko wobec budżetu ministerstwa wojny, a to z powodu ducha, jaki panuje w armji względem narodu czeskiego i Czech. Mowca sądzi, iż wystawa jubileuszowa w Peszcie znalazła większe poparcie ze strony administracji wojskowej, niż niedawna etnograficzna wystawa w Pradze. Wszystkie czeskie życzenia i skargi nie bywają uwzględniane przez administrację wojskową. Mowca nalega na reformę sądownictwa wojskowego i omawia wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami, które wprawdzie obecnie rzadziej się zdarzają, oraz wyraża ubolewanie z powodu oporu przeciw dwuletniej służbie. Mowca będzie głosował przeciw preliminarzowi.

Del. Turnherr sądzi, iż pozycja dla polepszenia strawy żołnierzom jest za mała. Wobec dalszego trwania trójprzymierza i równoczesnych usiłowań utrzymania lepszych stosunków z Rosją możliwemby było przynajmniej częściowe rozbrojenie. Mowca zaleca wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, przemawia przeciw pozycji na powiększenie stanu armji podczas pokoju, poleca pielęgnowanie ducha religijnego w armji i zgodną z duchem czasu organizację szkół wojskowych.

W dalszym ciągu zabierał głos del. Barwiński i oświadczył, że ze względu na potrzebę gotowości wojennej wspólnej armji, będzie głosował za budżetem wojskowym. Mowca przedstawia szereg życzeń włościańskich w sprawie ustroju wojskowego. Na tem zamknięto dyskusję jeneralną.

Minister wojny Krieghammer, odpierał zarzut, iż zarząd wojskowy wpływa tamująco na rozwój dróg żelaznych. Minister oświadczył się przeciwko całkowitemu zniesieniu drugiego roku służby jednorocznych ochotników. Na tem dyskusję przerwano.

Dziś odbywa się posiedzenie, na którem załatwione będzie ordinarium i extraordinarium wojskowe, kredyt okupacyjny, należytości cłowe i cały budżet ministerstwa skarbu.

Delegacja węgierska załatwiła wczoraj preliminarz ministerstwa skarbu, a potem budżet marynarki.

Rzym 18 czerwca (rano). Agencja Stefaniego oświadcza, że pogłoski o różnicach zdań pomiędzy rządem a jenerałem Baldisserą, są nieuzasadnione.

Budapeszt 18 czerwca (rano). Nadpowietrzna kolej na drucie, na ulicy Budzińskiego mostu, zawaliła się skutkiem zerwania drutu. Jechali właśnie tą koleją uczestnicy zjazdu dziennikarskiego. Dziesięć osób jest ciężko rannych; prawie wszyscy ranni są dziennikarzami. Pewien urzędnik dworski złamał obie nogi.

Budapeszt 18 czerwca (rano). Następny zjazd dziennikarzy odbędzie się w Sztokholmie.

Londyn 18 czerwca (w południe). Parowiec Drummond-Castle w drodze z Captown do Plymouth zatonął, wskutek spotkania się z nieznanym parowcem. Parowiec wiózł 350 osób.

Kair 18 czerwca (w południe). Wskutek klęski Derwiszów pod Firket wybuchła rewolucja w Oudarman.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanownych abonentów, którzy spóźnili się z przysłaniem prenumeraty i teraz żądają wszystkich numerów wstecz, przepraszamy, że ich życzeniom nie możemy zadość uczynić, ponieważ cały nakład *Głosu Narodu* z pierwszej połowy czerwca jest wyczerpany. Możemy im tylko dostarczyć arkuszy „Małej księżniczki".

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. T. Scazighino ze Lwowa, J. Schreiber z Sosnowic, F. Hagen z Wiednia E. hr. Chołoniewski z Rudnik, Fr. Bundtner z Wiednia, O. hr. Hunyady z Pesztu, J. Wiliamson z Pesztu, J. Wiktor z Czudec, G. br. Mataisic z Wiednia, A. hr. Potocki z Warszawy A. Doboszyński z Zakrzowia. Wł. ks. Czetwertyński z Warszawy, A. hr. Skrzyński z Zagórzan, Wł. ks. Lubomirski z Król. Pol., G. H Wallpole z Wiednia, W. Hornowski z Warszawy, J. Brandys z W. Dróg, W. Postruski z Wojniłowa, R. Brückner z Wiednia.

Hotel Saski. H. Kondratowicz z Suwałk, W. Szymańska ze Lwowa, J. Hatton z Węgier, F. Lackenbacher z Wiednia, St. Dolański z Baranowa, Wł. Trzecieski z Galicji, J. Urbański z Unizowa, A hr. Breza z Witowic, S. Bulfort z Jotis, W. Onyszkiewicz ze Lwowa, N. Sosnowski z Małoszowa, E. Michalski z Warszawy, W. Struszkiewicz z Wiednia, A. Jordan z Galicji, St. Stadnicki z Krysowic, W. Oborski z Hussowa.

Hotel Drezdeński. J. Kinel z Warszawy, R. Kisielewski z Warszawy, K. Philipi z Drezdna. M. Kellermann ze Schodnicy, J. Ziwny z Wiednia. W. Wieder z Berna, J. Wyczyński z Truskawca, E. Białkowski ze Lwowa.

Hotel pod Różą. M. Włoska z Dąbrowy, G. Zichardt z Wiednia, A. Teper z Cieszyna, W. Elterlein z Górki, J. Stein z Król. Pol., J. Cienciała z Mistnowic, M. Fisch ze Lwowa.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, **Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką** *Rynek gł. L. 26*

Wypłaca 10% dywidendy za rok 1895

Przyjmuje dalszą subskrypcję na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem. 868 42 0

MAGAZYN TOWARZYSTWA POLECA

Płótna Korczyńskie i zagraniczne,
BIELIZNĘ damską, męzką, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JAGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYP AWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybor:** bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCJE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męs. i dams.
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Zaprowadzona SPRZEDAZ NA RATY przy odpowiedniej gwarancji.

Restauracja w Hotelu Follera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 1380

Czwartek dnia 18 Czerwca b. r.

I. Chłodnik, Rosół z lanem ciastem, Consomme Jardiniere
II. Omlet ze szpinakiem, Szynka z pasztetem, Szczupak po żydowsku, Szt. mięsa sos koprowy
III. Wołowa angielska, Kaczka z sałatą, Zrazy polskie z kaszą, Mostek cielęcy z rakami
IV. Crem czekoladowy, Budyń angielski, Kalafjory, Ser — kawa

Bulion własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek, Nr. 25 — Kraków. Rynek, Nr. 25

Na raty, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1524

WILLA

o 9 ciu pokojach wśród ogrodu **do wynajęcia** od 1-go Października b. r. 1407

ulica Garbarska Nr. 7.

DWUPIĘTROWA

KAMIENICA

w Krakowie na Szlaku Nr. 24

do sprzedania.

Cena 28.000 złr. Dogodne warunki wypłaty. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1599 5 6

Główny skład

MASZYN ROLNICZYCH

poleca: 1616 4 0

pługi Sacka, **grabiarki** (Tiger), **młocarnie,** kieraty, młynki, **lokomobile, motory,** kotły dla gorzelń, siewniki rzędowe i szerokorzutne, maszyny do wyrobu **cegły, dachówki** i rur drenowych i t. d.

Firma: FRANCISZEK ALBIN

skład maszyn w Podgórzu vis Kraków.

---

3 rowery

używane,

pneumatyki, zupełnie dobre, za 75 złr., 85 Złr. i 95 Złr. Wiadomość u **M. NIEMETZ,** Sukiennice Nr. 30 w Krakowie. 1615 3 5

Dwóch uczniów

z ukończoną 3-cią klasą gimn. lub realną, **przyjmie**

drukarnia W. L. Anczyca i Spółki

W KRAKOWIE. 1628 3—5

Agronom

z kilkunastoletnią praktyką, **poszukuje umieszczenia.** Adres poda Adm. Głosu Narodu. 1614 5 5

Starszy pomocnik

z kilkunastoletnią praktyką w handlu kolonjalnym i dwuletnią w rolnem gospodarstwie, **poszukuje dla siebie odpowiedniego interesu.** Liczy 32 lat, katolik, kawaler i posiada wyżej Złr. 6000 a. w. gotowki. — Łaskawe zgłoszenia pisemnie prosi nadsyłać pod adresem:

KAROL KRAMER,
Kraków Plac Matejki 5. 1617 2 3

Masło deserowe

z Paszkówki,

sprzedaje po 18 ct. 1/4 funta

H. FUGLEWICZ,
dawniej K. KNORECK i Sp.
Kraków, Florjańska 23 1236

Majątek

ziemski

nad Wisłą, 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli, 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — 144 mrg. zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową: Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK".** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu",** które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

„NA GOLGOCIE"

pojawi się nieco poźniej.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

premję bezpłatną

Na ten rok wybraliśmy **14 tomową wspaniałą powieść**

„La SAN FELICE".

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyć 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu".**

IV rocznik „BIBLJOTEKI" kończy się 31 września 1896 r.

W Zakopanem

w willi „Dworek" na Chramcówkach

otwieramy z dniem 1-go maja b. r.

PENSJONAT

pierwszorzędny urządzony z wszelkim komfortem, na **lato i zimę.**

Fortepian, bibljoteka i czytelnia na miejscu. — Obszerny ogród do użytku P. T. Gości. Pokoje mniejsze i większe z całkowitem utrzymaniem, **po umiarkowanych cenach.** — Kuchnia zdrowa i pożywna.

Zgłoszenie przyjmują już od dnia 15-go kwietnia b. r. właścicielki pensjonatu 1049 12 12

Anna Długołęcka i Helena Wierzbicka
w Zakopanem, Willa „Dworek."

Mieszkania do wynajęcia zaraz:

ul. Radziwiłłowska Nr. 19, 4 pokyje z kuchnią i 1 pokój z kuchnią.

ul. Pawia Nr. 6, trzy mieszkania po 3 pokoje z kuchn.

ul. Krowoderska (w uliczce) **Nr. 151,** różne mieszkania, sklep. stajnia. Wiadomość u stróżów. 1620 3 4

Rentowny większy interes towarów mięszanych **zaraz do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 5.000 złr. — Wiadomość udzieli M. Lipiński. Kraków, ulica Szewska Nr. 15. 1642 3 5

Dzierżawa.

Folwark w Jasielskim, 150—160 mórg obszaru dobrej ziemi z dobremi budynkami, z młynem, tartakiem, 2-ma stawami i całemi zasiewami.

jest na lat 9, po 5 złr. z morgi od św. Jana

do wydzierżawienia.

Podatki płaci właściciel i dodaje 10 sąg drzewa na opał gratis. Kaucja 1000 złr. — Objaśnień ustnie lub pisemnie za nadesłaniem 15 cnt. marki, udzieli **Jan Strycharski,** Kraków „Głos Narodu". 1053 1 3

Młyn wodny

z najnowszemi urządzeniami walcowemi do mielenia żyta i wyrobu kasz, z wielką siłą wody, mogący mleć miesięcznie 1000 worków zboża — jest w mieście o 10.000 ludności gdzie stoi stały garnizon wojska z wielkiemi koszarami dla piechoty i artylerji, które same całą produkcję młyna konsumować mogą — zatem zbyt zapewniony na miejscu — jest fachowcowi rzutnemu mającemu kapitału obrotowego około 6,000 złr. za czynszem rocznym 1.200 złr. a. w.

do wydzierżawienia

lub za umiarkowaną ceną do sprzedania.

Właściciel człowiek niefachowy zdecydowany nawet wejść w spółkę z rzetelnym fachowcem, dając część obrotowego kapitału, a wrazie kupna, zostawi znaczną część ceny na hipotece.

Do młyna należy parę mórg wyborowego gruntu i budynki mieszkalne i gospodarcze. 1278 20 0

Wiadomość: Dział inseratowy »Głosu Narodu«.

Pracownia Ornamentów Metalowych

i wszelkich



wyrobów



blacharskich

JANA BUTELSKIEGO

W KRAKOWIE 1470 8 10

ulica św. Marka Nr. 6, dom własny,
(obok klasztoru OO. Reformatow).

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 637

Pracownia malarska na III ptr. zaraz Gołębia 14.

Stajnia i wozownia, zaraz. Pawia 10 i Bernadyńska 8.

Stajnia na 5 koni, od lipca. Wielopole 4.

4 piwnice i skład, zaraz Bracka 10.

Sklep, pracownia, 2 pokoje z kuchnią, zaraz. Franciszkańska 1.

Sklep od lipca. Szewska 6.

Pokoje z meblami lub bez: Senacka 9, II ptr. Karmelicka 20 II p., 55, I p. i 41 II ptr. Garncarska 8 II p. św. Marka 8 part. i II p. Sławkowska 18, I p. i 6 I i II p. Długa 7, III ptr. i 37 II ptr. Czysta 9, I p. Gołębia. 16 II p. Krupnicza 13 part. Krzyża 11, I ptr. św. Gertrudy 18 part. na lewo. Rynek 34 III p. Grodzka 36 I p. Smoleńsk 13, II p. Siemiradzkiego 9 II p. i 2 I p. Studencka 8, II p. św. Jana 13, I ptr. Sebastjana 12. II ptr. Garbarska 5, II ptr. Podwale 1 II ptr.

Pokój z kuchnią: Czysta 11, I ptr. od lipca. Gołębia 8, I ptr. od lipca. Rynek Kleparski 22, I ptr. zaraz. Wolska 26, III ptr. zaraz.

2 pokoje przedp, i kuchnia: św. Krzyża 16. I p od lipca. Siemiradzkiego 23 part. od sierpnia. Pawia 8, I, II i III ptr. od lipca. św Krzyża 5, II p. od lipca. Pawia 22, I ptr. zaraz. Czysta 11, I ptr. od lipca. Bernadyńska 8, od lipca. Batorego 25, I p. od lipca. Dolne Młyny 9, I ptr. zaraz. Szlak 57 II ptr. i 45, I p. zaraz. Basztowa 4, II ptr. zaraz. Starowiślna 14, III p. zaraz. Karmelicka 41, II p. zaraz. Szlak 23, parter zaraz.

3 pokoje, przedp., kuchnia: Szewska 7, II ptr. od lipca. Batorego 24 part. od lipca. Bernadyńska 8, I ptr. od lipca. Szlak 27, II p. zaraz Rynek 29 II p. od lipca. Szlak 57, part. zaraz. Sebastjana 7, II p. zaraz. Sobieskiego 17 part. zaraz i 15 part. od lipca Wolska 30, part. zaraz. Wolska 26 III p. zaraz. Garbarska 5, I p. od lipca.

4 pokoje, przedp., kuchnia: Basztowa 27, III ptr. od lipca. Lubicz 36, part. od lipca. Dębniki 15, part od lipca. Radziwiłłowska 4, II p. od lipca. Gołębia 14, I p. od lipca. Rynek Kleparski 22, I ptr. zaraz. Pijarska 5, parter od lipca. Wiślna 9, I ptr. od lipca. Kolejowa 2, II ptr. zaraz i I ptr. od lipca. Zielona 9, I p. od lipca. Krzywa 3, II p. zaraz. Czysta 1, I p. zaraz i II p. od lipca. Rynek 11, II p. zaraz. Jagiellońska 7, I p. zaraz. Dolne Młyny 9, I p. zaraz. Bernadyńska 8, I ptr. zaraz. Garncarska 3. part. zaraz.

5 pokoi, przedp., kuchnia: Studencka 8 II p. i 15 I p. od lipca. Czysta 5, II p. zaraz. Smoleńsk 10, I ptr. zaraz.

6 pokoi, przedp., kuchnia: Siemiradzkiego 4, I p. od lipca. Karmelicka 31, I p. od lipca. Sebastjana 12. I p. od lipca. Garbarska 5, I p. od lipca. św. Jana 11, II p. od lipca. Kolejowa 8, parter od lipca.

7 pokoi, przedp,, kuchnia: Sebastjana 6, I p. od lipca.

8 pokoi, przedp., kuchnia: Św. Jana 20, I p. od lipca. Studencka 8, II p. od lipca. Dębniki 15. I p. od lipca. Krupnicza 27, I prt. i part. od lipca, lub cały dom z ogrodem. Św. Gertrudy 8, I p. od lipca.

Cała willa o 9-ciu pokojach, przedp., kuchni i t. d. w ogrodzie, od października, ulica Garbarska 7.

W Pałacu Ks. Jabłonowskiej Rynek 20, od września lub od października: 6 lub 8 pokoi z przynależnościami na II ptr., 3 pokoje kawalerskie na III ptr. i 3 sklepy pojedyncze z wystawami.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

1526 vis à vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna

WĘDKI, haczyki, SZTUCZNE MUSZKI, Laski i sznury DO WĘDEK. Pływaki, wabiki i inne przybory do rybołostwa.

Ekstrakt sosnowy, KULE ŻELAZNE **Siarkę, sól morską** i kamienną do kąpieli. APARATY, Szczotki, Paski, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała. MYDŁA, PERFUMY, SZCZOTKI, Grzebienie i wszelkie inne przybory toaletowe.

Reim i Friedrich

Kraków, Linja A—B, Rynek L. 37.

Artykuły chirurgiczne, do pielęgnacji chorych i **HYGIENICZNE.**

Środki do desinfekcji: Kwas karbolowy w kryształach i surowy; Wapno karbolowe. Wapno chlorowe. Siarczan żelaza. Antibakterjon biały i czerwony.

Soki owocowe naturalne jak: malinowy, poziomkowy, pożeczkowy i żurawinowy.

KARTY DO GRY whistowe, piquetowe, tarokowe i preferansowe.

PODUSZKI GUMOWE do podróży. **Necesery do podróży.** WANNY **i miednice gumowe.** KUBKI DO PODRÓŻY **Rzemyki do podróży. KREMY I LAKIERY** do odświeżania żółtych bucików. **PASTA „SPORT" Pasta „Selekarin"** w tubkach. 1518 Krem „Meltoniam" czarny i biały do konserwowania bucików.

HAMAKI dla dzieci i dorosłych. PRZYRZĄDY gimnastyczne i ogrodowe. **KROKIETY** I LAWN-TENNISY **BALONY** gumowe i piłki. KRĘGLE I KULE **Kule i kręgle** dla dzieci.

Nagrody pilności!

Książeczki na premiją ozdobnie oprawne, obrazki i medaliki w największym wyborze i po najtańszych cenach, poleca

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 1528

Dziś we Czwartek 18 Czerwca ETABLISSEMENT **„ODEON"** *Kraków, ul. św. Gertrudy 27.* PROGRAM: 1529

Reżyser: **Alois Dangl.** Kier. muzyki: **G. K. Hukal.**

CZĘŚĆ I.

1. „Wielki Mistrz Krzyżacki" Ertla.
2. Muzykalno wiadomości, pouri C. Fischera.
3. **Panna Ella Mizzi,** śpiewaczka.
4. **Pan Alois Dangl,** komik.
5. **Mr. i Mll. Nailliam-Renée,** duetystka komiczna i tancerka francuska.
6. **Pan Willy Halley,** ekwilibrysta.
7. **Siostry Geróme,** duet.
8. **Mll. Zuzanna Robert,** komiczna eksentryczka francus.

— **10 minut pauzy.** —

CZĘŚĆ II.

9. „Marzenie miłosne" gawot C. M. Ziehrera.
10. **Panna Jenne Malten,** komiczna śpiewaczka z swoim wiernym Hans.
11. **Mr. i Mll. Nailliam-Renne,** duetystka komiczna i tancerka francuska.
12. **Mr. Halley,** ze swoim pięcioletnim zadziwiającym chłopcem **Curt.**
13. **Pani Mabl,** angielska śpiewaczka i tancerka.
14. **Siostry Geróme,** duet.
15. **Mll. Zuzanna Robert,** komiczna ekscentryczka franc.
16. Kontramarsz Ilma.

Codziennie przedstawienie.

W interesie zegarmistrzowskim **A. Holika** w Krakowie, ulica Szewska l. 7, **jest do sprzedania** ROWER adlerowski Wiadomość w sklepie. 1658 1 3

Dwa domy mieszkalne są z wolnej ręki, pojedynczo lub razem za umiarkowaną cenę **do sprzedania.** — Wiadomość u P. W. poste restante Mszana dolna. 1656 1

Dnia 25 i 26 Czerwca 1896 r., odbędzie się w KOSZYCAH (pod Tarnowem) z wolnej ręki

LICYTACJA

inwentarza żywego i martwego. Aleksander Strzelecki, dzierżawca Koszyc. 1651 1 3

Pokoik

frontowy, na pierwszem piętrze, z meblami lub bez, z osobnym wchodem, od 1-go Lipca **do wynajęcia.** Ulica Szlak 27. 1655 1 3

Do interesu zegarmistrzowskiego **A. HOLIKA** w Krakowie, **jest potrzebny praktykant** z ukończoną 2 kl. gimn. lub też szkoły realnej. 1657 1 3

Mieszkanie w Bochni, 2 pokoje z meblami i kuchnią **na czas wakacyj** ogród z altaną, w świeżem powietrzu **do wynajęcia.** Wiadomość E. Wąsikiewicz, Bochnia ul. Studencka Nr. 167. 1622 4 3

WEŁNA DRZEWNA

we wszystkich gatunkach do sprowadzenia detalicznie w belach lub całemi wagonami, of-ruje najtaniej **Arcyksiążęcy Tartak parowy i Zarząd Składów w Ujsol,** [stacja poczty i kolei Rajcza w Galicji]. 1658 1 3

W ZAKOPANEM

Willa Marya na Krupówkach 36 (a nie Willa przy ul. Zamojskiego tej samej nazwy)

Pensjonat pierwszorzędny w centralnem położeniu z cudownym widokiem na Tatry, z wielkim komfortem i staraniem urządzony w celu zapewnienia Gościom jak największej wygody. — Kuchnia domowa wyborna. — **Ceny bardzo umiarkowane.**

Uprasza się zgłaszać do właścicielki Willi Marya 1652 1 6 **Pani Maryi Makswald.**

Żegiestów

w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych anemii.

Lekarz zdrojowy **Dr. Wł. Hojnacki.** 1360

Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Dywany, firanki portjery,

Kapy, obrusy chodniki, KOCE I CERATY ANGIELSKIE. Najtaniej w wielkim wyborze poleca **W. Kłosiński, Floriańska 17.** 1478 6

Płaszcze gumowe angielskie. 1388 10 20



Płaszcze nieprzemakalne tyrolskie „Looden". KAPELUSZE FILCOWE **męskie.** Bieliznę męską, kołnierzyki, mankiety, SKARPETKI I POŃCZOCHY. **Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane. KRAWATY W WIELKIM WYBORZE.** PANTOFELKI **męskie i damskie. OBÓWIE JASNE MĘZKIE** polecają po nizkich cenach **BR. BILEWSCY, w Krakowie, obok kościoła N. Panny Marji.**

3000 pokoi tapet

na składzie okazyjnie tanio u **A. KRZYSZTOFOWICZA we Lwowie.** Zastępstwo **na Kraków i okolicę** u firmy **REIM & FRIEDRICH** w Krakowie, Rynek 37, Linja A—B. Wzory do dyspozycji. — Tapetowania uskuteczni się w miejscu i na prowincji. 1368 11 30

Obszar dworski Borzęcin (powiat Brzesko) **poszukuje pisarza** ekonomicznego, młodego człowieka, kawalera, na stół za wynagrodzeniem, mogącego się wykazać praktyką gospodarczą. Zgłoszenia przyjmuje Obszar dworski Borzęcin, poczta w miejscu. 1700 1 5

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY **Juliusza Miena,** poszukuje zaraz **zdolnego retuszera** pozytywnego, od sztuki lub miesięcznie. Podwale Nr. 13. 1616 4 3

Poszukuje się pośrednika do sprzedaży nieruchomości. 1650 i 3 Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administr. Głosu Narodu pod „H."

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny w Liszkach, poszukuje zaraz ekspedytorki-telegrafistki. 1654 1 4

Pies legawy (rasy Setterów), biały z czarnemi centkami, włos długi, w trzeciem polu, **jest do sprzedania.** Adres w Administracji Głosu Narodu. 1659 1 3

MATURZYSTA

celujący, poszukuje na czas wakacji w domu obywatelskim na wsi **lekcji** matematyki i języków klasycznych, za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w domu handlowym **J. F. Fisher,** w Krakowie, Rynek Linja A—B 1645 2 3

Ważne dla PP. Pań i Panów! Champaigne aparat do zmywania włosów i głowy, z aparatem do osuszania najdłuższych włosów Pań w dziesięciu minutach, zaprowadził pierwszy ZAKŁAD FRYZJERSKI, 1500 pod firmą 7 8 **Karol Ryżmanowski, ul. Szewska l. 2.** Często zmywanie włosów u Pań Champaigne aparatem, działa higienicznie na włosy, wzmacnia cebulki włosowe, czyści skórę z łupierzu, utrzymuje włosy w naturalnej barwie do późnego wieku. Champaigne aparat funkcjonuje tylko destylowaną wodą i zalecany bywa szczególnie dla Pań przez powagi lekarskie. Również w salonie męskim po strzyżeniu włosów, zimne lub ciepłe tusze. **WAŻNE DLA PRZEJEZDNYCH** Zakład otwarty od 6 rano do 9-tej wieczór. Perfumerja, przybory toaletowe, artystyczne wyroby z włosów.

Wino węgierskie

Riesling

smakiem zbliżone do win reńskich, najczystszy i najlepszy napój orzeźwiający, szczególniej przy użyciu wód mineralnych, — do nabycia **jedynie w handlu** 1480 **Jakóba Piekły** *Podgórze, Rynek l. 2.*

Do sprzedania

razem lub osobno.

1). **Majątek 2.000 morgów** obszaru, 1300 morgów **zaszanowanego lasu,** 25.000 **sztuk sosen,** 2,000 sztuk **dębów materjałowych.** Gorzelnia w **ruchu,** chmielarnia, **dobre budynki,** dwór w parku, **dwie mile od kolei żelaznej szosa w budowie.** Pożyczka 4% towarzystwa kredytu ziemsk. 102.500 złr.

2) **Majątek 937 morgów** ziemi, przeważnie pola i łąki **w dobrym gatunku. Budynki dobre,** 2½ mili do kolei żelaznej. **Szosa w budowie.** Pożyczka 5% towarzystwa kredyt. ziemskiego 91.900 złr.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja Adwokata **CZAJKOWSKIEGO w Przemyślu.** 1156 1 3

„Berezyna"

Szkice do panoramy Berlińskiej pendzla **Dyrektora Juljusza Fałata i Wojciecha Kossaka,** wystawione są **w Salonach Koła Artystycznego, Rynek 18 I p.** Wystawa otwarta od godz. 9-ej do 6-ej. Wstęp od osoby w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta od godz. 2-ej 15 ct., w poniedziałki 50 ct. 1554 7 12

Już nadeszły żółwie Henryk Fuglewicz 1532 dawniej 11 10 **K. Knoreck i Sp.** *Kraków, Florjańska 23.*

Do interesu fabrycznego już istniejącego, 1556 a połączonego z handlem, **potrzebny jest** 6 5 **SPÓLNIK z kapitałem 4 do 8000 złr.** (względnie 10—20 tysięcy). Ryzyko żadne, interes rentowny, zwłaszcza przy większym kapitale. Interesanci nadsyłający swój adres pod lit. „J. D. 1556" do Administr. Głosu Narodu, otrzymają wprost bliższą informacje.

DO SPRZEDANIA: Garnitur mebli, kanapka gięta, półka ścienna na książki, manopan z nutami, mapa poglądowa Królestwa Polskiego J. Wojcickiej oraz różne drobne rzeczy. Oglądać można codziennie oprócz świąt od 4—7 po południu. Ul. Jabłonowskich 14 I p. 1655 1 3

KAMIENICA II ptr. z oficynami, 35 ubikacji mieszkalnych, zupełnie sucha. Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1456 8 8

RESTAURACJA

Hotelu Saskiego

wydaje oprócz potraw a la carte, obiady od 12-tej do 3-ej po 1 złr., a w dnie postne także objady postne po 1 złr. 50 ct. — Kolacje od 8-mej do 10-tej wieczór po 80 ct., postne po 1 złr.

Piwnice zaopatrzone w wyborowe wina. 1641 2—4 **Hotel Saski.**

J. Zaplatalski

Kraków, Rynek gł., linja A—B,

POLECA NA SEZON OBECNY:

Wielki **skład kufrów,** oraz wszelkich przyborów podróżnych.
Obówie męzkie i damskie z jasnej skóry, oraz na gumowych podeszwach do „Lawn Tennis".
Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne.
Krawaty w najnowszych fasonach.
Rękawiczki męzkie i damskie glace, oraz z fil d'Ecosse.
Bieliznę męzką i Dra Jaegera. 1252 15—16
Mydła, perfumy, wodę kolońską.
Gąbki, grzebienie i szczotki.
Kalosze lekkie rosyjskie i amerykańskie.
Wielki wybór drobiazgów do szycia i haftu.
Ceny jaknajniższe.

ZARZĄD PIEKARNI WIEJSKIEJ W KRAKOWIE,

przy ulicy Krowoderskiej pod Nr. 130

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż rozpoczął teraz wypiekać chleb czysto żytni światły okrągły domowy po 20 i 30 ct. oraz razowy po 10 ct. i te chleby opatrzone są pobocznie umieszczoną marką ochronną, tudzież i długie chleby żytni i pszeniczny, które się oddzielnie wypieka, tak samo są opatrzone marką ochronną; również oznajmia się Szanownej Publiczności, iż szyldy dawniejsze zostały przerobione na inny kolor z powodu używania podobnych przez innych piekarzy. Sprzedaż tego pieczywa jest w każdej ulicy, gdzie umieszczone są szyldy, opatrzone powyższą marką ochronną.

K B

Z poważaniem

1582 3 6 **ZARZĄD PIEKARNI WIEJSKIEJ.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.